Nr. 364 Sroda 8 Grudnia 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 80 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Japończycy zajęli w Chinach obszar dwukrotnie większy niż państwo polskie

Prasa japońska podaje wykaz terytoriów, straconych dotychczas przez Rząd nankiński. Są to prowincje Czahar i Sujuan, Hopei, Szansi (pięć powiatów), Szantung (powiat Tećżow) i rejon Szanghaj — Nankin. Terytoria te wynoszą razem 826.000 klm. kw. i zamieszkałe są przez 47 i pół miljonów ludności.

BROŃ I AMUNICJA DLA CHIN.

Prasa japońska donosi, że wobec ścisłej blokady wybrzeży chińskich przez japońską flotę, broń i amunicja, przeznaczone dla Chin, dostarczane są do Singapore i tam przeładowywane na okręty obcych państw, celem dostarczenia do portów Hanoy i Hangkong. W związku z tym składy w Singapore, wedle informacji japońskich, przepełnione są bronią i amunicją przeznaczoną dla Chin. Prasa japońska twierdzi, że broń dostarczona jest również przez port Saigon w Indochinach francuskich.

KRĄŻOWNIK CHIŃSKI ZATRZYMANY PRZEZ FLOTĘ JAPOŃSKĄ.

Wiadomości o zatrzymaniu przez flotę japońską najbardziej nowoczesnego krążownika chińskiego „Ninghai" potwierdzają się. Według urzędowego komunikatu po walce z japońskimi okrętami wojennymi załoga krążownika chińskiego, który znajdował się na górnym biegu rzeki Jangtse opuściła okręt. Krążownik został zajęty przez marynarzy japońskich. Ninghai jest najbardziej nowoczesną jednostką floty chińskiej niedawno wybudowaną w stoczniach japońskich i wcieloną do floty chińskiej.

Przeciwko japońskim najeźdzcom

Robotnicy angielscy odmówili wyładowania towarów japońskich w portach Anglii

Odmowa robotników portowych w Southampton wyładowania 200 ton towarów pochodzenia japońskiego z parowca „Duchess of Richmond" może, zdaniem prasy angielskiej, doprowadzić do następstw natury dyplomatycznej. Rząd japoński ma rzekomo zamiar poczynić odpowiednie kroki u rządu angielskiego. Poza tym sprawa ta będzie przedmiotem interpelacji w Izbie Gmin. Centralny komitet związku robotników transportowych został zwołany, celem zajęcia stanowiska wobec postulatów robotników portu Southampton w sprawie niewyładowywania towarów pochodzenia japońskiego we wszystkich portach angielskich.

JAPONIA KPI SOBIE Z ANGLII.

Agencja Reutera donosi: 12 japońskich policjantów konsularnych, nie uprzedziwszy władz koncesji międzynarodowej, przeprowadziło rewizję w wielkim hotelu „Astor" na Nankingroad, należącym do obywatela brytyjskiego. W czasie rewizji aresztowano 3 Chińczyków i Chinkę. Przeprowadzono ich następnie do Hongkiu i po kilkugodzinnym przesłuchaniu, zwolniono ich, nie podając powodów aresztowania. Działanie tego rodzaju jest dowodem, że Japończycy zamierzają w międzynarodowej koncesji wydawać zarządzenia, nie licząc się ze sprawującą tam dotychczas służbę policją.

Zaczyna się od komisji kolonialnej...

Zapowiada się konferencję

Pierwszym wynikiem rozmów londyńskich między Rządami Anglii i Francji będzie wyłonienie komisji, w której rzeczoznawcy w sprawach kolonii rozpatrzą żądania kolonialne Niemiec.

Gdy komisja skończy swe prace, ma być zwołana międzynarodowa konferencja kolonialna.

To powołanie komisji ma być gestem pod adresem Niemiec, świadczącym o dobrej woli Anglii i Francji zaspokojenia słusznych pretensyj Niemiec.

Ale przyznanie Niemcom kolonii ma nastąpić jedynie pod warunkiem, że Niemcy (a także Włochy) zgodzą się na powstrzymanie wyścigu zbrojeń, zwłaszcza w dziedzinie zbrojeń powietrznych.

W każdym razie komisja ekspertów kolonialnych, francuskich i angielskich, ma niebawem przystąpić do roboty.

Armia amerykańska będzie mogła być zmobilizowana w ciągu 24 godzin

Szef amerykańskiego sztabu generalnego, gen. Craigh, zapowiada natychmiastowe utworzenie dywizji rezerwowej, która mogłaby być zmobilizowana w ciągu 24 godzin. Motywując swą decyzję, generał zaznaczył, że obecna sytuacja na świecie wymaga od St. Zjedn. wzmocnienia do ostatecznych granic ich sił obronnych. Szef sztabu dodał, że siły lotnicze, bez względu na swą liczebność, nie mogą być skutecznym narzędziem walki w wojnie nowoczesnej, o ile nie są poparte przez odpowiednią ilość piechoty. Dlatego też regularna armia lądowa musi być zwiększona do 40.659 oficerów i podoficerów, oraz 165.000 żołnierzy.

Wielki przemysł niemiecki w obronie Schachta

Przedstawiciele trzech największych gałęzi przemysłu niemieckiego, żelaznego, węglowego i chemicznego, wystosowali do Hitlera pismo, w którym wyrażają niezadowolenie z powodu dymisji Schachta i mianowania na jego miejsce dr. Funka.

Schacht jest również oburzony, ponieważ Funk już wielokrotnie intrygował przeciw niemu. Sądzą też, że Schacht wkrótce opuści urząd prezydenta Banku Rzeszy.

Przemysłowcy obawiają się dalszego zcśrodkowania kontroli przemysłu w rękach Goeringa. W piśmie do Hitlera oświadczają oni: „Zwracamy Pańską uwagę na ogólne niezadowolenie, wywołane ostatnią zmianą. Wyrażamy niezłomną nadzieję, że nie dojdzie do dalszego rozszerzenia kontroli państwowej".

Min. Delbos do przedstawicieli prasy polskiej

WEDŁUG P.A.T.

Wczoraj o godz. 11 odbyła się w salonach Ambasady Francuskiej w Warszawie konferencja prasowa, na której min. Delbos zabrał głos.

Na wstępie min. Delbos wyraził podziękowanie przedstawicielom prasy za pełne zrozumienia i taktu komentarze, jakimi pisma polskie zaopatrzyły jego wizytę w Polsce. Prasa polska bez różnicy odcieni politycznych, zgotowała mi — oświadczył min. Delbos — przyjęcie równie serdeczne, jak samorzutne, będące wyrazem uczuć, żywionych przez Polskę w stosunku do Francji. Nie omieszkam po powrocie do Paryża podkreślić tego faktu, świadczącego o trwałości łączącego nas sojuszu...

Pobyt mój w Warszawie utwierdził mnie w przekonaniu, że nasz sojusz zawarty jest nie tylko w tekstach traktatów, ale że tkwi on swymi korzeniami w sercach i jest nierozerwalny, przyczyniając się jednocześnie do ogólnej stabilizacji pokoju.

Podróż moją do Warszawy — oświadczył min. Delbos — poprzedziła wizyta w Londynie wespół z premierem Chautemps, która wykazała ponownie współpracę Francji i Wielkiej Brytanii. Byłem wzruszony gestem, pełnym kurtuazji, ministra Neuratha, który przybył na dworzec podczas mego przejazdu przez Berlin. Min. Delbos podkreślił następnie wzmożenie sił Polski i Francji, dodając: „jest to bardzo ważne, bo słabi przecież dzisiaj się nie liczą". Te elementy oraz moja podróż — mówił dalej min. Delbos — są wzajemnie ze sobą związane i zmierzają do zacieśnienia więzów, łączących państwa, pracujące na rzecz pokoju. Współpraca ta nie jest jednak skierowana przeciwko nikomu i ma jedynie na celu, obok zapewnienia bezpieczeństwa, współdziałanie w dziele uspokojenia i wspólny wysiłek na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Kończąc, min. Delbos wyraził raz jeszcze podziękowanie przedstawicielom prasy za życzliwe przyjęcie.

Ofiara lawiny została odnaleziona

Jak donoszą z Zakopanego, wczoraj odnaleziono zwłoki tragicznie zmarłego narciarza Słowińskiego, który przed kilku dniami padł ofiarą lawiny w Tatrach. Wczoraj kilkunastu narciarzy wyruszyło z przełęczy Tomanowej na poszukiwanie zasypanego lawiną. Poszukiwaniom sprzyjała słoneczna pogoda. Po kilkugodzinnym przekopywaniu zwałów śniegu jeden z narciarzy Józef Cholarski natknął się pod warstwą śniegu, grubą ok. 80 cm. na zwłoki Słowińskiego. Zwłoki znaleziono w pozycji siedzącej. Po przeniesieniu zwłok do Doliny Kościeliskiej, przewieziono je następnie wieczorem do kostnicy w Zakopanem.

Jak należy tworzyć portrety dyktatorów?

Serwilizm i płaszczenie się przed „wodzem narodów" — Stalinem przyjmuje w Sowietach często formy groteskowe. Ostatnio malarz Denisowski na łamach organu komitetu dla spraw sztuki „Sowieckoje Iskuswo" poucza malarzy sowieckich, jak należy tworzyć portrety „wodzów". Podobieństwo bowiem fotograficzne nie odpowiada wymaganiom sztuki, „wodzowie zaś są tak zajęci", że malarze nie mają możności rysowania ich z natury. Naprzykład Denisowski trzykrotnie już widział Stalina podczas uroczystości manifestacyjnych i dopiero obecnie podjął się trudnego zadania utrwalenia na płótnie „prawie nieuchwytnego uśmiechu stalinowskiego".

Rasizm brazylijskich mieszańców

Według nowej konstytucji brazylijskiej, ogłoszonej w drodze dekretu przez prezydenta Vargasa, dowódcami statków brazylijskich mogą być jedynie urodzeni Brazylianie. Spowodowało to kierownictwa brazylijskich linij okrętowych do natychmiastowych przesunięć personalnych, gdyż bardzo wielu kapitanów statków było Brazylianami naturalizowanymi, a nie urodzonymi. W Forta policja morska nie pozwoliła odbić od brzegu parowcowi „Itahite", żądając natychmiastowej zmiany na stanowisku kapitana statku, naturalizowanego Brazylianina. Podnieść kotwicę pozwolono dopiero po zobowiązaniu się dyrekcji linii, że dowództwo statku obejmie urodzony Brazylianin natychmiast po przybyciu do Rio de Janeiro.

Niemieckie miny pod Walencją

W ubiegły piątek znaleziono w pobliżu portu w Walencji trzy miny podwodne niemieckiego pochodzenia. Jedna jest marki „Carbonid", a pozostałe dwie marki „Wickel".

Dzieje się to pomimo, iż Morze Śródziemne pilnowane jest na całym obszarze przez flotę francuską, angielską, no i włoską.

Kto zostanie prezydentem Irlandii

Sensacyjne pogłoski prasy angielskiej

W kołach politycznych Irlandii krążą sensacyjne pogłoski, jakoby pierwszym prezydentem Irlandii, obranym na podstawie nowej konstytucji, miał zostać hr. Edward Taaffe, wnuk długoletniego premiera austriackiego za czasów cesarza Franciszka Józefa, hr. Taaffe. Hr. Edward Taaffe, który jest ożeniony z Irlandką, przybył do Dublina i oświadczył, że zamierza osiąść na stałe w Irlandii. Zapytywany czy pogłoski o jego kandydaturze na prezydenta odpowiadają prawdzie, hr. Edward Taaffe odpowiedział dziennikarzom, że nie może poruszać tej sprawy.

Nazwisko hr. Taaffe pojawiło się niedawno na łamach prasy europejskiej w związku ze sprzedażą jego zamku rodzinnego w Czechosłowacji. Umeblowanie, oraz cenna biblioteka i zbiory archiwalne mają być w najbliższym czasie sprzedane z licytacji. Zbiory te zawierają rzekomo kasetkę z tajnymi dokumentami w sprawie śmierci arcyksięcia Rudolfa i baronówny Vecsera w Mayerling, którą cesarz Franciszek Józef powierzył ówczesnemu premierowi hr. Taaffe z zastrzeżeniem, że będą one mogły być ogłoszone dopiero w 50 lat po śmierci cesarza, t. j. w 1966 r.

Mgła i zamieć śnieżna nad polskim morzem

Na skutek burzliwego stanu morza, rybacy polscy wrócili z połowów. Pracę utrudniała im gęsta mgła, jak również szalejąca w północnej części Bałtyku zamieć śnieżna. Nad brzegami polskimi opad śniegu trwa, lecz na skutek podniesionej temperatury natychmiast taje. Morze jest wzburzone, a fale zalały plaże i dochodzą do wydm. Również wysoka fala przelewa się przez molo zachodnie portu w Wielkiej Wsi. Liczyć się należy z dalszymi opadami śnieżnymi, obecnie we znaki się daje gęsta mgła.

Pierwsza rocznica konstytucji sowieckiej

Z okazji 1-ej rocznicy konstytucji sowieckiej, która przypadła w dniu wczorajszym, zarówno w stolicy, jak i w kraju odbyły się wiece i pochody. Główną treścią przemówień wiecowych było składanie ślubowania „stania wiernie przy partii i wodzu", oraz deklaracji gotowości bezlitosnego tępienia „wrogów ludu trockistowców i bucharinowców". Nazwisk innych „wrogów ludu", jak Rykowa, Jagody, Tuchaczewskiego i rozstrzelanych generałów z procesu Tuchaczewskiego, mówcy nie wymieniali. Zaznaczyć należy, iż nazwiska te od dłuższego czasu są przez organy propagandy bardzo skrupulatnie przemilczane.

Komunikat do prasy
O Gdańsk

Z inicjatywy różnych zrzeszeń byłych wojskowych, do której przyłączyli się przedstawiciele licznych ugrupowań społecznych, powstał Komitet Obywatelski celem zorganizowania w stolicy Akademii pod hasłem:

„GDAŃSK NAJŻYWOTNIEJSZA SPRAWA POLSKI".

Komitet projektuje odbycie odnośnej Akademii we środę 8 b.m. o godz. 12 w południe w wielkiej sali Filharmonii. W programie jej przewidziane są: zagajenie, przemówienia b. posła prof. Stanisława Strońskiego, b. Komisarza Generalnego Rzplitej w Gdańsku p. Henryka Strasburgera, oraz ks. kanonika Adama Wyrębowskiego.

Wstęp na Akademię wolny za zaproszeniami, które otrzymać można: ul. Traugutta 3 m. 6, sekretariat „Komitetu Akademii Gdańskiej".

Do Komitetu Obywatelskiego wchodzą:

1) Mjr. dypl. Antoni Bogusławski, 2) Adw. Marian Borzęcki. 3) Prof. Kazimierz Drewnowski. 4) Prof. Stefan Glaser. 5) Aleksander Grabowski. 6) Marian Grabski. 7) Gen. Edward Gruber. 8) Antoni Jakubowski. 9) Adw. Stanisław Janczewski. 10) Red. Bolesław Koskowski. 11) Inż. Ed[illegible] Mjr. Julian Malinowski. 13) Stanisław Miłaszewski. 14) Pułk. dypl. Izydor Modelski. 15) Pułk. dypl. Stanisław Moszkiewicz. 16) Gen. Mieczysław Poniatowski. 17) Gen. Józef Porzecki. 18) Jerzy Przywieczerski. 19) Hr. Adam Romer, 20) Dyr. Stanisław Skonieczny. 21) Min. Władysław Sołtan. 22) Min. Henryk [illegible] 23) Prof. Stanisław Stroński. 24) Mjr. Marian Szelągowski. 25) Ppułk. dypl. Tadeusz Śmigielski. 26) Adw. Stanisław Święcicki. 27) Red. Ryszard Świętochowski. 28) Inż. Janusz Wojciechowski. 29) Gen. Jan Wroczyń[illegible] kanonik Adam Wyrębowski. 31) Min. August Zaleski. 32) Adw. Stanisław Zieliński.

Jak wynika z powyższej listy w skład Komitetu Obywatelskiego wchodzą osobistości o różnych poglądach, które zjednoczyło wspólne przeświadczenie, iż w tak żywotnej dla Narodu i Państwa Polskiego sprawie, jak obrona praw Polski w Gdańsku, całe społeczeństwo winno się zjednoczyć w solidarnym i poważnym zamanifestowaniu swej woli i poglądów.



Przegląd prasy

IGRASZKI.

„Gazeta Polska" wzięła udział w wielkiej dyskusji na temat: *demokracja czy totalizm?* Ale zamiast poważnych argumentów przytacza dowolne „definicje" — i potem wnioskuje, że demokracja — mój Boże! — to po prostu *SŁABOŚĆ PAŃSTWA.*

Albowiem co to jest „totalizm"? To silna władza; gospodarka planowa; jednolita organizacja. Czyli że odwrotnie (!) — demokracja to *słaba władza.* A od słabej władzy do słabego państwa całkiem niedaleko.

Popatrzmy na te igraszki pojęciowe:

Zgodnie z prawidłami logicznego rozumowania musielibyśmy wnioskować: „demokracja" w Polsce *walczy z zasadą silnej, skoncentr*[illegible]*wanej władzy państwowej*, z zas[illegible] jednolitej organizacji narodu. [illegible] imię czego? W imię powrotu do [illegible] mokracji parlamentarnej, *w imię stosowania zasad liberalnie kapitalistycznych w ustroju gospodarczym* i w imię stabilizacji *zasady partyjno - politycznej* [illegible]

Cała kupa płaskich, prymitywnych sofizmatów — oto do czego prowadzi ta osobliwa „dialektyka pojęciowa". Demokracja walczy z silną władzą? Wystarczy wskazać [illegible] nglię.. Tam chyba władza jest dostatecznie silna. Tak — zapewne powie „Gazeta Polska" — ale tam „specjalne" warunki. Jednakowoż tam konkretny przykład obala całą „logikę". Widocznie nie jest prawdą „że *już w definicji* (określeniu) demokracja jest słabą władzą.

A cóż powiedzieć na taką igraszkę, że demokracja pragnie powrotu do zasady parlamentarnej „w imię" liberalnie *kapitalistycznej* gospodarki? Właśnie odwrotnie — demokracja daje możność walki z kapitalizmem, a totalna (faszystowska) forma państwa jest *ucieczką* dla kapitalizmu, — jak we Włoszech czy Niemczech.

A cóż powiedzieć jeszcze o oczywistej chęci utożsamiania „silnego" Rządu i *silnego* Państwa?

Te igraszki pojęciowe w typie „Zaczynu" nie dają nic. To formalizm i sofistyka. Trzeba mówić językiem konkretnym, językiem faktów. Czy nie pamiętamy, *jak silne* okazały się demokracje europejskie w okresie wojny światowej?

Trzeba przyznać rację „Czasowi", gdy pisze o tych pojęciowych igraszkach:

Mimo najszczerszych chęci, trudno nie dostrzec pewnych, nader *tendencyjnych uproszczeń* problemów w swej istocie dość skomplikowanych. Uproszczenia [illegible] odbierają zacytowanym uwagom cechy naprawdę obiektywnej i rzetelnej oceny pewnych zjawisk, dążeń i faktów.

„Czas" słusznie powiada, że o sile Rządu decyduje nie tylko posiadanie posłusznego aparatu administracyjnego, lecz także — *program.* „Czas" nie dodaje rzeczy najistotniejszej: że najposłuszniejszy aparat, *oderwany od mas, od społeczeństwa, wisi w POWIETRZU.*

Ale dla „Gazety Polskiej" taki wiszący w powietrzu aparat — to właśnie „siła" Rządu i nawet państwa! „Gazeta Polska" chce podeprzeć ten oderwany od społeczeństwa aparat — wątpliwą „dialektyką" pojęć. Ale to się nie udaje.

NIENASYCENI!

W „Kurierze Warszawskim" p. B. K. w zajmujący sposób przedstawia nam metody dyplomacji hitlerowskiej. Z początku groźba, straszenie wojną, szantaż — a potem „zgoda", obietnice i t. p. i w ten sposób hitlerowcom udaje się zdobywać na swych przeciwnikach nie jedno. Europa jest pełna *strachu* — boi się wojny. Z tego korzysta Hitler i, grając na tej strunie, uzyskuje bardzo wiele.

Tymczasem ustępstwa to są *ZŁUDZENIA.* Żadne ustępstwa, żadne ofiary nie nasycą — nienasyconych. Niedawno (całkiem niedawno) Belgia np. łudziła się, że „neutralnością" kupi sobie względy Hitlera... A oto widzimy — nagle „III-cia Rzesza" wyciąga rękę po Kongo, po kolonie belgijskie. Łudzi się też Anglia, jeśli chce wkroczyć na drogę ustępstw. Bał ludzi się nawet Mussolini, który organizował „oś Rzym — Berlin".

I p. B. K. konkluduje:

Kiedyś obudzą się wszyscy dzisiejsi mimowolni oraz ochotni poplecznicy Niemiec ze snu i poznają się na omyłkach własnej manii „kombinacji". Jednakże dzieje wskazują, że czasami, niestety, przytomność powraca dopiero wtedy, kiedy nie można już niczego odrobić i pozostaje jedynie tragiczne słowo: *za późno.*

Ani ślepym strachem, ani zbytkiem pokory nie zdobywa się sobie miejsca na ziemi.

Dużo w tym prawdy. Ostatnio stwierdza to wizyta lorda Halifaxa [illegible] Hitlera i jej następstwa. Znowu, jak się zdaje, zaczął się szereg złudzeń...

Tylko solidarny front państw demokratycznych i „antyrewizjonistycznych" może poskromić *SZANTAŻE* hitlerowców!

K. CZ.

Na froncie pracy

ZAOSTRZENIE ZATARGU W PRZEDSIĘBIORSTWACH AUTOBUSOWYCH WOJ. POZNAŃSKIEGO.

Trwający od kilku miesięcy zatarg między pracownikami i pracodawcami przedsiębiorstw autobusowych na terenie woj. poznańskiego zaostrzył się na skutek wydalenia kilku pracowników, zaangażowanych w pracy organizacyjnej, oraz nie dotrzymania przez pracodawców warunków umowy zbiorowej. W rezultacie proklamowali strajk od 7 grudnia, o ile do tego terminu pracodawcy nie przyjmą zwolnionych pracowników, nie wypłacą zaległych zarobków i nie dadzą gwarancji, że umowa zbiorowa w przyszłości będzie szanowana.

GROŹBA STRAJKU TRAMWAJARZY W ŁODZI.

Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych w Łodzi wysunął ostatnio żądanie wypłacenia wszystkim tramwajarzom zasiłku zimowego w wysokości 100 zł. oraz całkowitego wstrzymania ruchu tramwajowego w I święto Bożego Narodzenia.

Dyrekcja ustosunkowała się do tych żądań negatywnie, wobec czego tramwajarze na odbytym wczoraj zebraniu wyznaczyli termin dla uwzględnienia ich postulatów na 15 grudnia b. r., po tym terminie mają proklamować strajk.

STRAJK W LWOWSKIEJ FABRYCE „HAZET".

Strajk w lwowskiej fabryce cukrów „Hazet" trwa w dalszym ciągu. Robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych popierają nadal żądania strajkujących, proklamując kilkunastominutowe strajki solidarne w swoich zakładach pracy.

Ponieważ interwencja lwowskiego inspektoratu pracy w sprawie złagodzenia zatargu nie dała rezultatu, sprawą zajęło się ministerium opieki społecznej.

Dwa tragiczne wypadki
górnicze

Z Rybnika donoszą, iż w podziemiach kopalni „Ema" w Radlinie wydarzyły się dwa tragiczne wypadki górnicze. Mianowicie górnik Emil Chmiel, przygnieciony został wózkiem z węglem, doznając zmiażdżenia klatki piersiowej i czaszki.

Tego samego dnia górnik Emil Porwoł został przywalony masami węgla, doznając ciężkich obrażeń.

Ofiary wypadków przewieziono do szpitala w Rydułtowach w stanie beznadziejnym.

Proces byłego starosty
o nadużycia

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces b. starosty kartuskiego Jerzego Czarnockiego.

Czarnocki oskarżony jest o to, że jako starosta powiatowy w okresie 1932 — 1936 dokonał sprzeniewierzenia funduszów publicznych na sumę ok. 40 tysięcy złotych.

Sprawa ta nabiera specjalnego oświetlenia, jeśli uwzględnić, że pieniądze, które b. starosta zużytkował m. in. na bardzo wystawny tryb życia, wyjazdy na letniska itp. „wydatki reprezentacyjne", przeznaczone być miały m. in. na pomoc dla bezrobotnych, na budowę dróg, na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Oskarżony tłomaczył się w śledztwie, że część pieniędzy zużytkował na cele „polityczne", m. in. na kampanię wyborczą w wyborach samorządowych, prowadzoną na rzecz BBWR.

Skala sum pobranych przez b. starostę jest bardzo wielka i rozmaita: od 10 i 15 zł., lecz dochodzi nawet do 2 — 3 tysięcy, pobranych jednorazowo.

W r. 1933 były starosta za „poparcie" adw. Krygowskiego w osiągnięciu przezeń notariatu otrzymał w postaci uregulowania długów w KKO. — 400 zł., zaś w Banku Ludowym — 2352 zł. Później zażądał jeszcze 2500 zł., jednak adw. Krygowski odmówił uiszczenia tej sumy.

W związku ze sprawą wypłynęły jeszcze i inne ciekawe szczegóły. Tak więc b. starosta pokrył koszt przyjęcia wycieczki b. kombatantów włoskich, przy czym 250 zł. przyrzeczonych gospodarzowi sali nie wpłacił, co spowodowało interwencję gospodarza lokalu.

Godzi się jeszcze zaznaczyć, że stosunek byłego starosty do bezrobotnych był najbezwzględniejszy.

Sprawa obudziła na Pomorzu wielkie zainteresowanie.

Rozprawie przewodniczy sędzia Kryczyński.

List otwarty
do p. S. Maciszewskiego kuratora Z.N.P.

Panie Kuratorze!

Przed dwoma tygodniami [illegible] wspólnej konferencji odbytej [illegible] przedstawicielami strajkujących pracowników „Dziennika Porannego", Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Unii Związków Pracowników Umysłowych i Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, oświadczył Pan, iż pragnieniem Jego jest załagodzenie wszelkich zadrażnień, wynikłych w ostatnich tygodniach na terenie ZNP, w sprawie zaś zaspokojenia słusznych pretensyj pracowników „Dziennika Porannego" przyrzekł Pan poddać się opinii głównego inspektora pracy, p. Mariana Klotta. Dał Pan również wyraz szczerego ubolewania i serdecznej troski o losy tych pracowników, którzy znajdują się, wedle słów pańskich, w warunkach istotnie ciężkich.

Opuszczając konferencję, byliśmy głęboko przeświadczeni o najlepszych intencjach pańskich i wierzyliśmy w Jego dobrą wolę.

Tymczasem od przeszło 2-ch tygodni nie zrobił Pan nic, coby ulżyło doli pracowników „Dziennika Porannego", w szczególności zaś, mimo listu, jaki otrzymał Pan w sprawie naszej z Ministerium Op. Społecznej, nie podjął Pan żadnych natychmiastowych kroków dla zlikwidowania zatargu, wynikłego na skutek szkodliwej działalności kuratora ZNP.

Panie Kuratorze! Przypominamy Panu, że 46-ciu ludzi od 5-ciu tygodni nie opuszcza lokalu „Dziennika Porannego", że ludzie ci i ich rodziny są wyczerpani psychicznie, przypominamy Panu pańskie oświadczenia, w których zapewniał Pan o chęci „pacyfikacji stosunków".

Nie chcemy przypuszczać, aby w działalności swojej chciał Pan operować czczymi frazesami. Z drugiej jednak strony nie jesteśmy w stanie wraz z całą opinią publiczną zrozumieć pańskiej opieszałości i powodów dla których zwleka Pan z załatwieniem naszych pretensji przewidzianych ustawą.

Panie Kuratorze! Wraz z całym niemal społeczeństwem, które dało tak szczery wyraz solidarności swojej z naszą akcją, wzywamy Pana do zaspokojenia naszych żądań w dniu dzisiejszym.

Zmuszeni jesteśmy Pana, Panie Kuratorze, uczynić odpowiedzialnym za skutki, jakie pociągnęłaby za sobą ponowna zwłoka w załatwianiu tego zatargu.

Z poważaniem
NASTĘPUJĄ PODPISY
PRACOWNIKÓW
„DZIENNIKA PORANNEGO"

Samoloty sowieckie
dla wojsk chińskich

Według doniesień nadesłanych przez Associated Press, do Hankau przybyło 20 dwumotorowych samolotów pochodzenia sowieckiego. Wymieniona agencja amerykańska stwierdza, że eskadra ta stanowi pierwszą ratę dostawy sowieckiej która składać się będzie ogółem z 300 samolotów wojskowych. Według doniesień z pewnych źródeł, pozostała część olbrzymiej dostawy znajduje się obecnie w drodze z Sowietów do Chin.

Dochody i wydatki miast polskich

Dochody miast polskich w roku budżetowym 1935-36 wynosiły ogółem 435.812 w tysiącach złotych, z tego zwyczajnych dochodów 323.861, a nadzwyczajnych 111.951. W miastach do 5.000 mieszkańców dochody wynosiły średnio ogółem 139.67, w miastach od 5.000 do 10.000 mieszkańców 252.89, w miastach od 10.000 do 20.000 mieszkańców — 284.94, w miastach 20.000 do 25.000 — 158,91, w miastach 25.000 do 100.000 — 771,97, a w miastach ponad 1000000 wynosiły 274.974.

Wydatki miast polskich wynosiły w roku budżetowym 1935-36 średnio ogółem w tysiącach złotych 416.654, z tego zwyczajnych 310.796, a nadzwyczajnych 105 tys. 858.

Wydatki w miastach do 5.000 mieszkańców wynosiły średnio ogółem 133.33, w miastach od 5.000 do 10.000 mieszkańców 23,411, w miastach 10.000 do 20.000 mieszkańców — 27.280, w miastach 20.000 do 25.000 mieszkańców — 14.360, w miastach 25.000 do 100.000 — 72.380, a w miastach ponad 100.000 mieszkańców — 265.890.

„Lewiathan" sprzedany na rozbiórkę

Zarząd „United States Lines" donosi, że statek „Leviathan", dawny niemiecki statek „Vaterland" sprzedany został za sumę 800.000 dolarów londyńskiej firmie „Metal Industries Ltd." na rozbiórkę. Statek ten wyglądający zewnętrznie jak ruina, odbędzie jednak podróż przez Atlantyk samodzielnie, gdyż — jak orzekli znawcy — maszyny jego są jeszcze w dobrym stanie.

Czy istnieją prawdziwe skrzypce Stradivariusa?

Ostatnio, co kilka dni spotykamy w prasie wzmianki lub nawet dłuższe artykuły, że w tym lub innym mieście znaleziono u jakiegoś biednego człowieka prawdziwe skrzypce mistrza Antonio Stradivariusa. Najczęściej chodzi tu o zwykłą mistyfikację, gdyż okazują się one po gruntownym zbadaniu przez fachowców zwykłymi falsyfikatami, lub co najwyżej dziełem uczniów włoskiego mistrza. Często też są to liche instrumenty z wklejoną kartką o łacińskim napisie „Antonio Stradivari faciebat anno..." Ciekawsza historia jest jednak ta, o której właśnie donoszą z Rzymu. Oto na wystawę ku czci Antoniego Stradivariusa w Cremonie — z okazji 200-lecia jego zgonu — nadesłano z całego świata do Italii 239 skrzypiec, oryginalnych „stradivariusów". Po dokładniejszej ekspertyzie okazało się, że ani jeden instrument nie jest prawdziwym, a wszystkie są dziełem uczniów włoskiego czarodzieja, a nawet jego... konkurentów. Czy więc w ogóle istnieją prawdziwe skrzypce Stradivariusa?

Popieraj prasę socjalistyczną

„Latarnia Kolumba"
stanie na terenie Republiki San Domingo

W Rio de Janeiro wylądowały cztery samoloty z Kuby i San Domingo, które odbywają lot do Ameryki Południowej. Jest to lot propagandowy na rzecz wybudowania „Latarni Kolumba" na terenie republiki San Domingo. Latarnia ta, w formie olbrzymiego krzyża, ma powstać w tym miejscu gdzie Kolumb stanął po raz pierwszy na ziemi, należącej do Nowego Świata. Według zgodnej decyzji wszystkich krajów Ameryki, akcja budowy „Latarni Kolumba" będzie miała charakter panamerykański dowodzący braterstwa narodów tego kontynentu. Koszty budowy pokryją wszystkie państwa Ameryki. Samoloty kubańskie i dominikańskie powitała eskadra samolotów myśliwskich armii brazylijskiej u wejścia do portu lotniczego. Wśród przybyłych aparatów jest jeden samolot panamerykańskiego towarzystwa Kolumba, pilotowany przez kubańskiego lotnika Antonio Mendez, który w r. 1936 dokonał przelotu z Kuby do Hiszpanii. Przy był również pisarz kubański, Ruiz de Lugo Vina. Lotników powitali przedstawiciele lotnictwa brazylijskiego, minister spraw wojskowych i prefekt miasta Rio. Tłumy publiczności asystowały przy lądowaniu lotników, którzy w dniach najbliższych udadzą się do Argentyny, Urugwaju i innych krajów Ameryki Południowej.

„Ozon“ we mgle

W sobotę ubiegłą p. Jerzy Rutkowski, aktualny kierownik Związku Młodej Polski (t. zw. młodego „Ozonu“) przyjął uprzejmie grono dziennikarzy z pism rozmaitych i udzielił im szeregu informacyj.

Opieram się na relacjach prasowych.

Z relacyj tych wynika, że:

1) **„wizja nowej Polski“** (w ujęciu Związku Młodej Polski) nie jest jeszcze „skrystalizowana“ w stopniu dostatecznym;

2) pojęcie **„przełomu narodowego“** tak samo nie jest jeszcze zupełnie jasne;

3) p. B. Piasecki, szef grupy „Falangi“, należy do „najwybitniejszych ludzi“ w naszej Ojczyźnie;

4) jednakże Związek Młodej Polski nie stanowi „przybudówki“ do „Falangi“; większych różnic ideowych nie ma; wielu „falangistów“ zgłosiło akces do Związku Młodej Polski; bo, jak powiada stare polskie przysłowie: **„niedaleko jabłko pada od jabłoni“;**

5) p. Rutkowski jest bardzo zadowolony z dotychczasowych wyników swojej akcji; oświadcza, że skupił już 26.364 młodych ludzi i młodych dziewcząt: zamierza wydawać tygodnik robotniczy, tygodnik chłopski, tygodnik szkolny (wyobrażam sobie... „zachwyt“ p. min. Święto sławskiego!);

6) finansuje to wszystko „Ozon“ **w starszym wieku** plus Koło Przyjaciół Związku Młodej Polski; ponieważ znam się trochę na kosztach wydawniczych muszę stwierdzić, że i „Ozon“ **w starszym wieku i Koło Przyjaciół Związku Młodej Polski — to najwidoczniej instytucja zamożna.**

Od siebie samego postawiłbym jedno pytanie, skierowane do „patrona“ całej imprezy — p. płk. Adama Koca:

czy nie byłoby rozsądniej „wykrystalizować“ **najpierw „wizję nowej Polski“, wyjaśnić najpierw, co to ma być „przełom narodowy“, a dopiero później...** puścić p. Rutkowskiego na „głębokie wody“?

Mniejsza o to.

***

Koncepcje „historyczne“ oraz „ideologiczne“ Związku Młodej Polski spotkały się, jak wiadomo z dużym sprzeciwem kół legionowo - peowiackich. Były odprawy, narady, obrady i kompromisy. Koniec końców zaczęto irytować się na serjo. Wreszcie i we Lwowie i w Wilnie zadeklarowano na wzór „Słówek“ Boya - Żeleńskiego:

„wszystko racja,
ale... jest konsolidacja“...

I oto pod własnym sztandarem b. legioniści i dawni peowiacy mają się „konsolidować“ w ramach „Ozonu“.

Bardzo pięknie! Tylko w jaki żywy sposób — na miły Bóg! — można „konsolidować“ własny sztandar Legionów i POW. z przekonaniami p. B. Piaseckiego, „jednego z najwybitniejszych ludzi“ w naszej Ojczyźnie według przyjacielskiej i niewątpliwie szczerej oceny p. J. Rutkowskiego?

Konia z rzędem temu, kto rozwiąże tę zagadkę!...

***

I „Ozon“ pozostał we mgle. Więcej: **mgła się zgęściła.** Kierownik młodego „Ozonu“ zakomunikował publicznie, że „wizja nowej Polski“ nie jest jeszcze „wykrystalizowana“. „Ozon“ w **starszym wieku** finansuje — zgodnie z oświadczeniem p. Rutkowskiego — imprezy „Ozonu“ młodego. Z „Ozonem“ **w starszym wieku współdziałają pod** własnym sztandarem dawni legioniści i dawni peowiacy. Przecież te sztandary reprezentowały **wykrystalizowaną** najpiękniej **„wizję nowej Polski“?**

„Ozon“ pozostaje we mgle. „Kulisy“ stają się niejako symbolem naszego życia zbiorowego. Za „kulisami“ ciągle coś się dzieje: „chody“, podchody, miny, kontrminy, akcje kontrakcje, kompromisy, kombinacje...

Czy nie sądzicie, że Polsce trzeba przede wszystkim **jawności i jasności; jawności — planów i jasności — planów; jawności — metod i jasności — metod.**

Memoriał naszego ruchu, złożony p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, był także — między innymi swymi celami — wyrazem i tej chęci, by jawność i jasność idej, zamierzeń, dążeń od zyskały w Polsce prawo głosu. „Wizjonerstwo“ możemy śmiało odłożyć do czasu, kiedy „wizje“ jako tako przynajmniej „wykrystalizują“ się.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Wielka radość p. premiera

Przemawiając w 2 grudnia w dyskusji sejmowej, p. premier Sławoj - Składkowski wyraził w zakończeniu swej mowy „wielką radość“ z powodu powstania klubu parlamentarnego O. Z. N. P. premier widzi w tym klubie początek krystalizowania się opinii parlamentarnej; sprawia mu to „wielką ulgę“, jako że ciężko jest rządzić — westchnął premier — jeśli w parlamencie każdy ma swoje zdanie.

Mniejsza o to, czy akurat klub O. Z. N. usprawiedliwia tak wielką radość p. premiera. Ale chodzi nam tu narazie nie o sam przedmiot radości, lecz o przyznanie się p. premiera do tęsknoty za opinią parlamentarną, i przyznanie, że ciężko jest rządzić z parlamentem obecnym, gdzie każdy ma odrębne zdanie.

Wielka radość p. premiera jest wielkim smutkiem dla pp. Sławka, Cara i Podoskiego. Albowiem ich ordynacja wyborcza oparła się właśnie na tej zasadzie, że w parlamencie każdy winien mieć odrębne zdanie. P. Sławek, uzasadniając w maju 1935 r. swą ordynację, wynosił jako największą jej zaletę to właśnie, że nie partie będą wyznaczały posłów, lecz „społeczeństwo“, że poseł nie będzie zależał od partii i jej programu, lecz od... siebie samego. P. Sławek postawił B. B. za wzór nowemu Sejmowi:

„Dlaczego więc — zapytywał p. Sławek — cały Sejm nie mógłby pracować tak rzeczowo, jak pracował Blok?

A p. Miedziński w tymże czasie w serii prelekcji, wygłoszonych w Polskim Radio, tłómaczył wymownie, na jakie wyżyny wzniesie się parlamentaryzm polski z chwilą, gdy poseł będzie reprezentował siebie, a nie partię.

Niewiele minęło czasu, gdy tenże p. Miedziński stwierdził „dekompozycję“ Bloku Bezp., a teraz p. Sławoj-Składkowski stwierdza „dekompozycję“ Sejmu, wzorowanego na B. B.

A przecież myśmy przewidywali i przepowiadali to już wtedy, kiedy pp. Sławek, Car i Podoski zwiastowali narodowi nowe objawienie wyborcze, a prasa „sanacyjna“ entuzjazmowała się niem. Dowodziliśmy, że Sejm, oparty na ordynacji pp. Sławka i Cara, będzie zbiorowiskiem „luzaków“, że taki sejm nie będzie zdolny do życia, ani do współpracy z Rządem. Zbankrutował jeszcze jeden eksperyment „sanacyjny“, jak tyle innych przed nim.

Mielibyśmy tedy conajmniej taki sam powód do wielkiej radości, co p. premier, gdyby to, że społeczeństwu sama radość tu nie wystarcza. Zwłaszcza, że w naszym rozumieniu, radość dotyczy zasady, a nie przedmiotu, w danym razie klubu O. Z. N. Przecież posłowie z tego klubu weszli do Sejmu na podstawie ordynacji pp. Sławka i Cara, będącej zaprzeczeniem klubów politycznych! **Przecież ci, co ich wybrali, uczynili to z myślą powołania innego, bezklubowego sejmu.** A nic nie słyszeliśmy, by wyborcy obecnego Sejmu zgodzili się na taki radykalny zwrot i odwrót od zasady p. Sławka.

Mniejsza zresztą o tych wyborców. Ale rozpoczynanie „krystalizacji opinii parlamentarnej“ od klubu nowej partii politycznej, która nie przeszła w kraju ani jednej próby wyborczej, jest czymś jeszcze dziwaczniejszym, niż sejm p. Sławka.

Większość społeczeństwa, jak wiadomo, zbojkotowała wybory do obecnego Sejmu i już z tego względu Sejm ten jest społeczeństwu obcy. Ale z chwilą, gdy p. premier oświadczeniem swym przekreśla ordynację wyborczą, na której podstawie Sejm ten się zebrał, nie może Sejm dłużej istnieć, stracił bowiem wszelkie **uprawnienie moralne** do dalszego trwania i dalszej pracy. Sejm powinien w obecnej sesji uchwalić nową ordynację i rozwiązać się. Po oświadczeniu p. premiera, Rząd — naszym zdaniem — musi nalegać w tym duchu, w przeciwnym bowiem razie wytworzy się sytuacja fałszywa i wręcz nieznośna.

(jmb.).

Odmowa

Socjaliści i komuniści we Francji

Czytelnicy znają skandaliczny artykuł „Sternika“ „Kominternu“ Dimitrowa, ogłoszony w „Rundschau“, w „Humanité“ i w innych pismach „Kominternu“. Jest ten artykuł **nawrotem** do tradycyj **antysocjalistycznych** z przed VII Kongresu „Kominternu“ (1935 r.) ku starym teoriom „socjalfaszyzmu“. Atakuje ostro całą Międzynarodówkę socjalistyczną; najgłośniejszych przewódców socjalistycznych (z wyjątkiem francuskich); im przypisuje zwycięstwa faszyzmu i nawet **„uratowanie kapitalizmu“.**

Ten artykuł oficjalnego w „Kominternie“ „sternika“, działającego, oczywiście, w porozumieniu ze Stalinem, wywarł głębokie wrażenie **także we Francji.** I gdy tamtejsza Kompartia w listach z 5 i 9 listopada b. r. **zażądała** od partii socjalistycznej **„przyśpieszenia marszu ku jedności“,** stała Komisja Administracyjna Partii (kierownictwo Partii) powzięła prawie jednomyślnie obszerną rezolucję **odmowną;** „przeciw“ głosował jeden tow. Żyromski. Tę rezolucję podaliśmy przed paroma dniami w skrócie, jako depeszę. Jest atoli w oryginale bardzo obszerna — cały artykuł, polemizujący z wywodami Dimitrowa i z artykułem komunisty Duclos, który w „Humanité“ **pochwalił (!)** wywody Dimitrowa.

Rezolucja stwierdza, że Partia Socjalistyczna chce połączenia; atoli w 2 dni po ostatnim liście Kompartii, żądającym „przyśpieszenia“ zjednoczenia, ukazał się cytowany artykuł Dimitrowa. **Dimitrow mówi wyraźnie, że „socjalna demokracja całą swoją polityką utorowała drogę faszyzmowi“.** A potem prawi o **„szefach międzynarodówki,** którzy — aby spodobać się burżuazji (!) — rozbijają siły proletariatu i **sabotują akcję na rzecz Chin i Hiszpanii“.** Na te **twierdzenia Dimitrowa Komisja Administracyjna Partii (w rezolucji) słusznie odpowiada,** przecie rozbijali ruch robotniczy obliczu atakującego faszyzmu. „Żadne przekręcanie dziejów nie potrafi przekreślić tej prawdy“.

Dalej Dimitrow powiada, że **miarą dobrego socjalizmu** jest jego stosunek do ZSSR; do konstytucji stalinowskiej, do roli partii Stalina, do „agentów trockistowsko - bucharinowskich“. Na takie postawienie sprawy Komisja Administracyjna zgodzić się nie może, bo Partia Socjalistyczna stoi gruncie „swobodnego badania“ i zgodnie z uchwałami swego kongresu Marsylijskiego nie może zrezygnować ze swej **niezależności.**

Wreszcie Dimitrow oświadcza, że **tylko bolszewizm** jest **prawdziwym marksizmem.** Widzi „wzrost“ wpływów komunizmu, i sądzi, że zjednoczenie się socjalistów z komunistami odbędzie się na gruncie tego „bolszewizmu“.

To ma być zjednoczenie dwóch równych partyj? — zapytuje Komisja — wszak w ten sposób powstaje **przeszkoda nie do przebycia.** W tej sytuacji Komisja uważa, że naruszyła by mandat, który otrzymała od Partii Socjalistycznej, gdyby nie **zawiesiła** dalszych pertraktacyj na terenie Komisji Zjednoczeniowej. Komisja Administracyjna dalej zostaje na gruncie współpracy z kompartią, ale zwraca uwagę na **systematyczne ataki** na działaczy socjalistycznych, które są sprzeczne z zawartą umową.

Taka jest ta bardzo charakterystyczna **odmowa.** Podkreślamy, że dzieje się to wszystko na gruncie Francji. A na francuskim rządzie ludowym Kominternowi najbardziej zależy, bo chodzi o przeciwdziałanie polityce hitlerowskiej. Ale i tu, we Francji, nastąpiło **nowe pogorszenie** wzajemnych stosunków pomiędzy socjalistami a komunistami naskutek nowej **zmiany taktyki** Kominternu. Skąd ta zmiana? Stąd, że 1) Komintern jest organem państwowej polityki ZSSR; 2) w Kominternie rządzi zasada „wództwa“ (Stalina) — więc każdej chwili mogą nastąpić najbardziej fantastyczne zmiany. Kominternowi nie chodzi oczywiście o połączenie z socjalistami, lecz **o opanowanie** partyj socjalistycznych. Skoro manewry „ludowo - frontowe“ w szeregu krajów nie dają rezultatów, więc następuje nawrót...

Ten nagły atak na socjalistów jest tym bardziej charakterystyczny, że **oportunizm** ideologiczny Kompartyj w ostatnich czasach jest bezprzykładny. Nagle (oczywiście to tylko manewr!) rozlegly się we Francji takie hasła „komunistyczne“, — jak patriotyzm, militaryzm, zjednoczenie narodu i t. p. **Tymczasem oficjalna doktryna programowa opiewa: „klasa przeciwko klasie“. A tu nagle** „Francja dla Francuzów!“ albo niech żyje „armia republikańska!“ albo **„wyciągamy dłoń do klerykalnych robotników“.**

Ukazała się po francusku olbrzymia **książka Spire'a pt. „Zmierzch marksizmu“. Właśnie zestawia to,** co mówili komuniści przed paru laty z tym, co — dziś. Efekt niezwykły.

Czytelnik mniej przygotowany wpada poprostu w osłupienie. Zmiana zaszła po wypadkach 6-go lutego 1934 roku — na rozkaz Kominternu. Warto też wziąć do ręki **autobiografię,** wydaną niedawno przez wodza francuskiej Kompartii Thoreza „Syn Ludu“. Przedstawia całą historię francuskiej Kompartii w ostatnich latach i gorąco zaleca taktykę „jedności narodowej“ (poza 200 rządzącymi rodzinami). Czytajmy np. na str. 145: „Jesteśmy najbardziej czystymi **sługami wspólnoty narodowej** — w tym sensie, że dajemy jej środki zapewnienia sobie wielkości **moralnej i materialnej“.** Autor zachwyca się patriotyzmem narodowej bohaterki **Joanny D'Arc(!),** a o wojsku pisze: „Lud odkrył swą armię, a armia poczuła się silniejszą przez **to zbliżenie“** (str. 144) i t. d. **Bynajmniej nie ironizujemy treści tych słów;** ciężkie położenie Francji wobec agresji hitlerowskiej jest znane. Ale skąd taka nagła zmiana? manewr na rozkaz?

Jeśli jednak Thorez na str. 144 **rzuca** hasło „Francja dla Francuzów“, to skąd ta nienawiść Kominternu **do** socjalistów? Dlaczego tu nie ma zgody? Bo ZSSR chce mieć **poprzez** Komintern całą klasę robotniczą Europy w swoich rękach — jako narzędzie państwowej polityki Rosji Sowieckiej!

K. CZAPIŃSKI.

***

Już po napisaniu powyższego artykułu otrzymaliśmy „Populaire“ z 30 z. m. We wstępnym artykule t. Severac w tonie stanowczym odpowiada wodzowi francuskiej Kompartii Thorezowi, który — wedle sprawozdania w „Humanité“ — na wiecu w warsztatach samochodowych Renault **zaatakował francuską (!) partię socjalistyczną,** powtarzając wywody Dimitrowa. Thorez dodał do nich od siebie, że partia socjalistyczna sabotuje zjednoczenie, bo nie chce iść na „ustępstwa“.

W ten sposób ofensywa komunistyczna przeniosła się także na teren Francji...

C.

Co powie premier Hodża?

Mniejszość polska w Czechosłowacji

Na Śląsku i na Pograniczu Ostrawskim działają od kilku dziesiątków lat (zaczęły „działać“ na długo przed wojną światową) pewne czynniki czeskie, które „zatruwają powietrze polityczne“ i nie dopuszczają do porozumienia z Polakami. Atmosfera szczucia i walki jest wodą na ich młyn; i chociaż szkodzą dziś interesom Republiki Czechosłowackiej nie ustępują ze „swojego stanu posiadania“, który jest pod każdym względem nie do pogodzenia.

W demokratycznej Republice postępują te czynniki wbrew obowiązującym prawom; od ich samowoli zależy los kilkudziesięciu tysięcy ludzi, pracujących w kopalniach, hutach. Zagrażają interesom materialnym, kulturalnym i moralnym ludności Śląska, stosując politykę wynaradawiania i terroru gospodarczego.

Znana jest treść memoriałów składanych w Pradze przez przedstawicieli ludności polskiej w okresie ostatnich lat 15-tu. Zwłaszcza socjaliści polscy w Czechosłowacji starali się „dogadać“ z socjalistami Czechosłowacji, którzy uczestniczą w rządach koalicyjnych.

Działający od pewnego czasu **Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Polskich** (zwalczany ostro przez komunistów) domaga się spełnienia słusznych żądań ludności we wszystkich dziedzinach tak gospodarczych, jak i kulturalnych. Komitet Porozumiewawczy oczekuje na rozmowę z premierem Hodżą, która może mieć wielkie znaczenie nie tylko dla interesów ludności polskiej na Śląsku.

Ciężar gatunkowy sprawy mniejszości polskiej w Czechosłowacji zdawałoby się nie odpowiada ilości Polaków zamieszkałych po drugiej stronie Olszy. W porównaniu np. z Niemcami, Polacy stanowią mały procent (1%), zdawałoby się, że nie mogą ważyć na szali układania się stosunków między sąsiadami. A jednak na tej małej części Śląska Cieszyńskiego, „krzyżują szpady“ kierownicy polityki zagranicznej Polski i Czechosłowacji.

W ogniu walki zapomina się, że ten sam sąsiad zaborczy zagraża w bliższym czy trochę dalszym terminie i Polsce i Czechosłowacji a z dojściem do władzy hitleryzmu niebezpieczeństwo jest całkiem bezpośrednie. Działają obce wrogie agentury a mobilizacja Niemców hitlerowskich odbywa się w biały dzień, nie tylko w Gdańsku.

Złe stosunki sąsiedzkie Polski i Czechosłowacji mają swoją historię i nie zachodzi potrzeba przypominania przeszłości. Czechosłowacja przechodzi ostre przesilenie wewnętrzne i nic nie wskazuje, żeby napór Niemców - hitlerowców obywateli czechosłowackich, stracił na sile. Mają oni gorliwych opiekunów w „Trzeciej“ Rzeszy a „rozmowy“ Hitlera z Halifaxem w Berlinie na ten temat nie brzmiały uspokajająco.

Premier Hodża ma wielki atut w swoim ręku, może rzucić ważkie słowa na szalę, ale za słowami musiały by dokonać się zasadnicze zmiany w stosunkach ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim i na pograniczu ostrawskim.

„Dojście do porozumienia z Polską prowadzi przez Cieszyn“. To nie jest frazes, tkwi w tym powiedzeniu głęboka treść o wielkim znaczeniu politycznym dla Polski i Czechosłowacji.

DOROTA KŁUSZYŃSKA.

Ankieta w sprawie hiszpańskiej

Wydawcy czasopisma angielskiego „The Left Review“ rozpisali ankietę wśród pisarzy i artystów angielskich na temat, czy są po stronie Rządu hiszpańskiego, czy też po stronie gen. Franco.

Z nadesłanych odpowiedzi tylko 5 wypowiedziało się za gen. Franco, niektóre wypadły neutralnie, olbrzymia zaś większość, gdyż 114, oświadczyła się na rzecz Rządu i Republiki Hiszpańskiej.

Jako przyczynek do logiki kobiecej, warto podać opinię pisarki Eleonory Smith. Pisze ona:

„Oczywiście, jestem gorącą zwolenniczką gen. Franco, jak my wszyscy, humanitarystką.

Zniszczenie tylu pięknych obiektów i mordowanie tylu niewinnych istot zmusza do głębokiego ubolewania nad ignorancją czerwonych mas w Hiszpanii, subsydiowanych przez Rosję.

Czy nie tak?“

Głupota tu przemawia, czy przewrotność?

Pobyt min. Delbosa w Polsce

i oddźwięki prasy francuskiej

Dzienniki paryskie są wypełnione opisami swych nadzwyczajnych wysłanników, szczegółowo informujących pisma francuskie o przebiegu wizyty fotografiami oraz artykułami naczelnych publicystów, analizujących stosunki między obu krajami.

Nadzwyczajni korespondenci w swych opisach z Warszawy uwzględniają specjalnie nastrój, w jakim odbywają się rozmowy min. Delbosa z przedstawicielami polityki polskiej, wskazując, że stosunki polsko - francuskie ożywione są niezwykłą serdecznością i wzajemnym zaufaniem.

Dzienniki wysuwają poza tym wiele domysłów na temat spraw, które mogły być poruszane w rozmowach warszawskich. Prasa francuska zgodnie ocenia, że Polska i Francja wyraźnie **zmierzają do nadania sojuszowi między obu krajami najbardziej pełne wartości.**

W długich rozmowach — pisze „Excelsior" — ministrowie Beck i Delbos stwierdzili całkowitą zgodność poglądów między obu krajami.

Z konferencji, które min. Delbos przeprowadził w Warszawie — pisze „La Republique"—współpraca francusko - polska wychodzi poważnie wzmocniona.

„Petit Parisien" pisze, iż min. Delbos omówił z min. Beckiem wszystkie zagadnienia, związane ze stosunkami polsko - francuskimi. Jak również poruszył sprawę natury ogólnej, a przede wszystkim wyniki rozmów londyńskich.

Pismo zaznacza, że w toku rozmów warszawskich strona polska zaakcentowała niezależność swej polityki zagranicznej, podkreślając, że państwo polskie, jako mocarstwo, będzie brało czynny udział w przyszłych ważnych rozmowach międzynarodowych.

Według „Republique" z dotychczasowego przebiegu konferencji warszawskich wydają się wynikać dwie bezsporne konkluzje: 1) nie było mowy o żadnym pośrednictwie między Polską a Czechosłowacją. 2) z rozmów tych współpraca francusko - polska wychodzi wzmocniona.

„Journal" zapewnia również, że sprawa stosunków polsko - czeskich nie została poruszona, podobnie zresztą, jak i kwestia stosunków francusko - sowieckich.

„Echo de Paris", komunistyczna „Humanite" i organ związków zawodowych (C. G. T.) „Peuple" zajmują krytyczne stanowisko wobec polityki zagranicznej Rządu polskiego.

Odprężenie międzynarodowe?

„Le Temps" w artykule wstępnym p. t. „Francja i Polska", zwracając uwagę na powitanie min. Delbosa przez min. Neuratha na dworcu w Berlinie, stwierdza, że krok ten może być tłumaczony jako potwierdzenie międzynarodowego odprężenia, spowodowanego w pewnej mierze wizytą lorda Halifaxa w Berlinie i rozmowami londyńskimi. Berlin zdaje sobie sprawę, że wizyta min. Delbosa w Warszawie jest daleką od wywoływania naprężenia międzynarodowego, lecz służy sprawie pokoju.

Z rozmów warszawskich współpraca obu państw wychodzi jeszcze bardziej wzmocniona. Rozmowy te pozwalają stwierdzić, że Polska i Francja przy pomocy metod, właściwych rządom obu krajów i w ramach swych warunków geograficznych we wszystkich okolicznościach i z tą samą troską będą się starać o zapewnienie pokoju.

Z POBYTU MIN. DELBOS W WARSZAWIE.

W czasie audiencji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku P. Prezydent wręczył min. Delbosowi odznaki orderu Orła Białego.

Z okazji wizyty min. Delbosa w Warszawie ambasador Francji w Warszawie p. Leon Noel został odznaczony wielką wstęgą Polonia Restituta, dyrektor gabinetu min. Delbosa p. Rechat otrzymał komandorię z gwiazdą Polonia Restituta i p. Armand Perard — zastępca dyrektora gabin. — Krzyż oficerski Polonia Restituta.

Przebywający w Warszawie minister Delbos zwiedził w niedzielę Ła-[illegible]

O godz. 13.30 prezydent m. st. Warszawy, p. Stefan Starzyński podejmował w pałacu Blanka p. ministra Delbos wraz z osobami towarzyszącymi mu w podróży do Polski śniadaniem.

W śniadaniu wzięli m. in. udział: min. Delbos, ambasador Francji p. Noel, minister spraw zagr. Beck, wice-min. spraw zagr. Szembek.

Wieczorem w ambasadzie francuskiej odbył się obiad, wydany przez ambasadora Noela z okazji pobytu w Warszawie min. spraw zagr. Francji Delbosa.

Ze strony polskiej udział w obiedzie wzięli: wice-premier i min. skarbu E. Kwiatkowski, min. spraw zagranicznych Józef Beck, min. opieki społecznej M. Kościałkowski, min. W. R. i O. P. Świętosławski, min. przemysłu i handlu Roman, wiceminister spraw zagr. Szembek, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński i inni.

Po obiedzie odbył się raut w salonach ambasady francuskiej.

Rozpaczliwe wysiłki obrony Nankinu

Japończycy - o 30 km. od stolicy

Japońskie straże przednie zbliżyły się w ciągu niedzieli na odległość 30 klm. od Nankinu. Miejscowość Liszui i Kuliung znajdują się w ręku japońskim. Dowództwo wojsk chińskich wysyła wszystkie rozporządzalne posiłki na front, lecz nie może z braku samolotów i artylerii wyzyskać niezwykle dogodnych dla obrony pozycji. Poza tym oddziały chińskie na tym odcinku nie mogą być porównane pod względem dyscypliny i wartości bojowej z wojskami japońskimi na froncie szanghajskim.

Tylko na odcinku Czingiang na rzeczce Jangtse znajdują się wyborowe wojska chińskie, które stawiają zacięty opór Japończykom.

Dla Japończyków jest rzeczą ważną, aby ich okręty mogły się posuwać wzdłuż rzeki jednocześnie z wojskami lądowymi, aby w ten sposób wspierać prawe skrzydło.

Pierwsze oddziały wojsk japońskich przeszły znacznie dalej niżeli było zamierzone. Japończycy sądzą, że Chińczycy są zbyt zdemoralizowani ostatnimi porażkami, aby należycie wyzyskać zapory z min na rzece Jangtse i utworzyć jednolity front obrony wzdłuż rzeki.

Z kół chińskich donoszą, że marszałek Czang-Kai-Szek JEST ZDECYDOWANY PROWADZIĆ NADAL WALKĘ I ODRZUCA MOŻLIWOŚĆ PRZEDWCZESNEGO POROZUMIENIA Z JAPONIĄ.

Agencja Domei donosi, iż po zajęciu przez Japończyków miejscowości Kuyung i Lischui, trzecia linia oporu chińskiego przed Nankinem właściwie została już złamana. Kuyung, który posiadał silne fortyfikacje i dobrze zaopatrzone lotniska, był najsilniejszą redutą przed Nankinem.

Kolumny japońskie zbliżają się obecnie do Nankinu z trzech stron.

Główna kwatera japońska donosi urzędowo, że załoga japońskiego torpedowca, pomimo gwałtownego ognia baterii chińskich, przedarła się pieszo i wpław przez zaporę, utworzoną wpoprzek rzeki Yangtse i owładnęła chińskim krążownikiem „Ning-Hai", będącym chlubą marynarki chińskiej.

NALOTY JAPOŃSKIE.

11 ciężkich japońskich samolotów bombowych dokonało nalotu na stolicę prow. Kansu, miasto Langczau, położone w odległości 750 klm. od najbliższego terenu walk w prow. Szansi.

Na skutek bambardowania przerwane zostały ważne połączenia telegraficzne i telefoniczne.

EWAKUACJA NANKINU.

Ewakuacja Nankinu postępuje niezwykle powoli z powodu braku środków transportowych, dla wielkiej ilości uchodźców opuszczających miasto w przewidywaniu wejścia wojsk japońskich. Port jest przepełniony uchodźcami, a każdy statek rzeczny odpływający do Pukau jest obsadzony aż do ostatniego miejsca. Pukau leży na punkcie końcowym linii kolejowej prowadzącej do Tientsinu. Uchodźcy zabierają z sobą cały swój ruchomy dobytek, nie przewidując rychłego powrotu do swych siedzib.

NOWY INCYDENT JAPOŃSKO-ANGIELSKI.

Japońskie samoloty zbombardowały pod Wuhu statek rzeczny „Ping Wo", należący do Brytyjskiego Tow. Żeglugi. Statek zatonął.

Na pokładzie tego parowca, płynącego z Hankou do Nankinu, znajdowało się kilkuset pasażerów Chińczyków. Los ich jest nieznany.

Agencja Reutera podaje szczegółowy opis bombardowania przez Japończyków dwóch statków, płynących pod flagą brytyjską. Według tych informacyj w czasie bombardowania Wuhu przez samoloty japońskie, trafione zostały pociskami statki „Tuckwo" i „Tatung", mające znaki czerwone na burtach i barwy angielskie, wyraźnie malowane na pomostach i na burtach.

Podczas bombardowania zwalił się dach składów angielskich. Na dachu również wymalowana była flaga brytyjska.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Robotnicy angielscy wystąpili przeciw Japonii

W sobotę wieczorem w porcie Southampton doszło do manifestacyj antyjapońskich. 200 robotników portowych odmówiło wyładowania towarów pochodzenia japońskiego z parowca „Duchess of Richmond".

Robotnicy, którzy wyładowali już część towarów, po stwierdzeniu pochodzenia ładunku, rzucili pracę i rozpoczęli wyładowywać inne towary.

Robotnicy zwrócili się do Związku Robotników Transportowych z prośbą zastosowania we wszystkich portach angielskich bojkotu towarów japońskich.

Ponieważ próby skłonienia robotników nie dały wyników, parowiec „Duchess of Richmond" odpłynął do Kanady, mając na pokładzie 200 skrzyń z towarami japońskimi. (ATE).

Mussolini chce odciągnąć Jugosławię od Francji

Do Rzymu przybył premier jugosłowiański Stojadinowicz wraz z małżonką.

W Rzymie przewidują, że przedmiotem rozmów włosko - jugosłowiańskich będą następujące sprawy: 1) kwestia hiszpańska. Jugosławia, która posiadała rozległe interesy handlowe w Hiszpanii, nawiązać ma stosunki handlowe gen. Franco. 2) Sprawa wizyty min. spraw zagr. Francji Delbosa w Białogrodzie. Kwestia ta rozważana będzie na tle ogólnych wytycznych polityki jugosłowiańskiej, która pragnie utrzymać równowagę i harmonię w stosunkach między Włochami i Francją. 3) Sprawa mniejszości narodowych. 4) Sprawy gospodarcze włosko - jugosłowiańskie.

Pisma angielskie na temat rozmów warszawskich

Dwie angielskie gazety niedzielne „Observer" i „Sunday Times" zamieszczają komentarze na temat wizyty min. Delbosa w Warszawie.

„Observer" zauważa, że wbrew zabiegom Rządu sowieckiego, program podróży min. Delbosa nie objął Moskwy. Świadczy to jakoby o pewnym ochłodzeniu stosunków francusko - sowieckich. Wobec krytycznych opinii na temat wartości sojuszu wojskowego francusko - sowieckiego we Francji wzrosło znaczenie sojuszu z Polską. „Observer" jest zdania, że dobre stosunki między Polską i Niemcami są również pożądane dla Francji i dla Polski, która jednocześnie uważa sojusz z Francją, jako jeden z ważnych elementów swej polityki.

„Sunday Times" zaznacza, że fakt pominięcia Moskwy przez min. Delbosa wywołał zadowolenie W czasie rozmów min. Delbosa w Warszawie, jak przypuszcza pismo angielskie, omawiana była sprawa pogłębienia sojuszu polsko - francuskiego. Jeżeli chodzi o inne problemy międzynarodowe, to należy przypuszczać, że były one omawiane w myśl znanej zasady „nic o nas bez nas".

Pozbywanie się „niewygodnych" dziennikarzy

Korespondent agencji Reutera w Belgradzie, Harrison, został wydalony z Jugosławii. Ma opuścić granicę Jugosławii w ciągu 3 dni.

Komunikat stwierdza, że decyzja w sprawie wydalenia korespondenta została powzięta z tego powodu, że informował on angielską opinię publiczną w sposób tendencyjny i niezgodny z prawdą o wydarzeniach w Jugosławii.

Harrison zamieszkiwał w Belgradzie od 8 lat. Ma on dwoje dzieci, które przyszły na świat w stolicy Jugosławii. (ATE).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

POLSKA BIJE NORWEGIĘ 12:4.

W niedzielę rozegrany został w Oslo oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Norwegia. Mecz zgromadził przeszło 2000 widzów i miał wykazać, że druzgocące zwycięstwo, odniesione przed kilku laty nad Norwegią, a które dotychczas jest kwestionowane przez Norwegów nie było przypadkowe. Zgodnie z przewidywaniami, Polacy odnieśli znowu zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4 (według skandynawskich punktacji 6:2). Polscy bokserzy mieli bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem. Porażki ponieśli jedynie Chmielewski, który ciężko chorował w drodze i był wybitnie niedysponowany, oraz bardzo słaby Klimecki. O dużej przewadze Polaków świadczy fakt, że trzy spotkania zakończyły się przez techniczny k. o. Wszystkie spotkania za wyjątkiem wagi ciężkiej były ciekawe i emocjonujące.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

w wadze muszej Rothole pokonał zdecydowanie na pkt. Jansena;

w koguciej Koziołek odniósł zwy-[illegible];

w [illegible] wypunktował Nilsena;

w lekkiej Woźniakiewicz pokonał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie Paltiela;

w półśredniej Kolczyński wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Rudolfem Andreasenem;

w średniej Chmielewski uległ Tilletowi;

w półciężkiej Szymura zwyciężył przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie Einara Andreassena;

w ciężkiej Klimecki przegrał na pkt. z Lianem.

REPREZENTACJA BOKSERSKA FASZYSTÓW WŁOSKICH WYGRYWA Z TRUDEM W BYDGOSZCZY 9:7.

Po wysokiej klęsce w Poznaniu, drugi start reprezentacji bokserskiej włoskich faszystów w Bydgoszczy przyniósł Włochom nieznaczne i z trudem wywalczone zwycięstwo nad Astorią (Bydgoszcz) w stosunku 9:7.

Z Włochów najlepszym był Terzigni w wadze muszej i Lampreoti w piórkowej. Z Polaków wyróżnili się Wypijewski, Wandzlewicz oraz Łukowski. Początkowo zanosiło się na wysoką przegraną Astorii. Do wagi lekkiej Włosi prowadzili aż 8:2. Dopiero w trzech ostatnich walkach Polacy zdołali uzyskać 5 punktów.

POLONIA ZWYCIĘŻYŁA ŁÓDZKI HAKOAH 9:7.

W towarzyskim spotkaniu bokserskim stołeczna Polonia pokonała Hakoah w Łodzi w stosunku 9:7.

GDYŃSKI BAŁTYK BIJE WKS. GRUDZIĄDZ 10:6.

W Grudziądzu odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy RKS. Bałtyk (z Gdyni) i WKS. Grudziądz. Mecz zakończył się zwycięstwem Bałtyku w stosunku 70:6.

HOKEJ

SZTOKHOLM WYGRYWA NIEZNACZNIE ZE ŚLĄSKIEM W HOKEJU.

W niedzielę szwedzcy hokeiści, występujący jako reprezentacja Sztokholmu, spotkali się z reprezentacją Śląska, wygrywając w nieznacznym stosunku 3:2 (2:0, 1:1, 0:1).

Szwedzi mieli przez cały czas meczu wybitną przewagę, z wyjątkiem ostatnich minut, kiedy Ślązacy doprowadzili do stanu 3:2. Byli oni zespołem wyrównanym, górującym nad Ślązakami technicznie, kondycyjnie i grą zespołową. Słabą ich stroną było jedynie niezdecydowanie w sytuacjach podbramkowych.

PIŁKA NOŻNA

AKS. WYWALCZYŁ JEDYNIE REMIS ZE ŚLĄSKIEM.

Na stadionie w Chorzowie rozegrany został ciekawy mecz piłkarski między wice-mistrzem Ligi AKS. a czołową drużyną śląską „Śląskiem" Świętochłowice. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 3:3 (2:0).

Pracownicy skarbowi w obronie swych praw

W dniu 5 b. m. w lokalu Zw. Prac Skarbowych w Warszawie odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku Pracowników Skarbowych R. P. połączonych Okręgów: Stołecznego, Warszawskiego i Celnego, na którym uchwalono rezolucję treści następującej:

Poczynając od roku 1928 uposażenie służbowe pracowników państwowych zarówno jak i uprawnienia emerytalne podlegają stałemu pogorszeniu. Stopa podatku dochodowego została podniesiona i podatek ten łącznie z opłatą na rzecz Funduszu Pracy i opłatami emerytalnymi został potrącony przy obliczaniu nowych stawek uposażeniowych, a oprócz tego pracownicy kontraktowi zostali jeszcze raz obciążeni wszystkimi tymi opłatami. Ustawa uposażeniowa z dn. 28 października 1933 roku wyrządziła wielką krzywdę szerokim masom pracowniczym przez obniżenie ich poborów. Zniesiono zwrot opłat za kształcenie w szkołach niepaństwowych.

Zobowiązania przedterminowego zniesienia podatku specjalnego władze nietylko, że nie dotrzymały, lecz poszły jeszcze w kierunku przedłużenia terminu jego pobierania wówczas, gdy pryrzeczenia udzielane światu kapitału są ściśle dotrzymywane.

Zamiast zapowiedzianej obniżki cen — od roku 1935 nastąpiła ogólna ich zwyżka, a więc zamiast rekompensaty za płacony podatek specjalny nastąpiło obniżenie realnej wartości poborów nawet w poprzedniej wysokości liczonych.

Urzędnicy państwowi z włożonych na nich obowiązków nawet poza służbowych, jak: udział w pracy społecznej, w pożyczkach państwowych, w pomocy zimowej bezrobotnym wywiązali się jaknajlepiej.

Uposażenia szerokich rzesz pracowników państwowych obecnie są niższe od minimum egzystencji. co powoduje stałe zadłużanie się, któremu dotychczasowa akcja oddłużeniowa nie jest w stanie zapobiec.

W tej sytuacji pracownicy skarbowi domagają się całkowitego zniesienia z końcem bież. roku budżetowego podatku specjalnego, obsadzenia wszystkich etatów przewidzianych budżetem pracownikami stabilizowanymi (etatowymi), co położy kres szkodliwej tymczasowości, dostosowania uposażeń do wzrastających cen i naprawienia krzywdy wyrządzonej ustawą uposażeniową z dnia 28.X 1933 r., zapłaty za pracę wykonywaną przez pracowników skarbowych w ciągu godzin nadliczbowych, za które obecnie wynagrodzenia nie otrzymują.

Rezolucję przyjęto przy pełnej nych. W referacie i w dyskusji znalazło swe odzwierciadlenie rozpaczliwe położenie pracowników skarbowych, którego obrazem są choćby wprost tragiczne cyfry budżetów rodzinnych.

Pogrzeb prof. Maksymiliana Rosego

W niedzielę w południe na starym cmentarzu żydowskim w Krakowie odbył się przy tłumnym udziale publiczności pogrzeb zmarłego w Wilnie znakomitego uczonego, profesora psychiatrii U. S. B., członka Polskiej Akad. Umiejętności, założyciela Instytutu Badań Mózgu, prof. dr. Maksymiliana Rosego.

W pogrzebie oprócz rodziny zmarłego wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, sanitariatu wojskowego, P. A U., delegacje uniwersytetów polskich, rektor i senat Uniw. Jag., liczni przedstawiciele świata nauki, delegaci odbywającego się w Krakowie zjazdu Zw. Żydów — uczestników walk o niepodległość Polski z pocztem sztandarowym oraz młodzież wydziału lek. Uniw. Jagielońskiego.

Nad trumną wygłoszono liczne przemówienia.

Na mogile złożono wiele wieńców, m. in. wspaniały wieniec od Polskiej Akad. Umiejętności, Uniwersytetu Stefana Batorego, wyższych uczelni, towarzystw naukowych itd.

Naczelnik wydziału urzędu wojewódzkiego w Krakowie dr. Hessek, złożył na jego trumnie insygnia Krzyża Komandorskiego orderu Odrodzenia Polski, nadanego Zmarłemu dekretem P. Prezydenta R. P.

Sytuacja w Hiszpanii

Havas donosi z Madrytu: Patrol wojsk rządowych, działających na północ od Cuesta de la Reina przeszedł ponad 10 klm. w głąb strefy obsadzonej przez powstańców nie napotkał oddziałów przeciwnika.

Oddziały konne rządowe mogły dokładnie wybadać sytuację nieprzyjaciela na tym odcinku.

***

Do Madrytu przybyła delegacja angielskiej Partii Pracy, na czele z przewódcą Partii Attlee.

Po złożeniu wizyt przedstawicielom władz i partii politycznych delegacja udała się na zwiedzenie frontu stołecznego.

Endecy sprawcami walk bratobójczych

Napad bojówki „Polskiej Pracy" na strajkujących robotników w Opocznie - Sromotna ucieczka napastników

(Korespondencja własna)

Zakłady Ceramiczne „Dziewulski i Lange" w Opocznie zatrudniają przeszło pół tysiąca robotników. Jest to bezkonkurencyjna fabryka w Polsce, o milionowych obrotach rocznych. Panował w niej Zw. endecki „Praca Polska", zmuszając robotników presją i szykanami, aby należeli do tej organizacji.

Dnia 2 grudnia b. r. 7 towarzyszy z klasowego Zw. Zawodowego, którym na fabryce „Dziewulski i Lange" wypowiedziano pracę, rozpoczęło strajk okupacyjny. W tym samym dniu robotnicy Fabryki Ceramicznej „Opoczno", zrzeszeni w Zw. Rob. Przem. Chemicznego urządzili półgodzinny strajk protestacyjny, przeciwko zredukowaniu naszych towarzyszy.

Interwencja delegatów Związku u wice starosty nie dała żadnego rezultatu.

Interwencję u p. Inspektora Pracy 19 obwodu w Radomiu i u pana v.-wojewody kieleckiego prowadził tow. Józef Grzecznarowski.

Do akcji strajkowej w przeciągu 3 dni przyłączyło się jeszcze 60 towarzyszy. Większość z nich strajkuje na t. zw. glazurowni; reszta — t. j. 8 towarzyszy — w drugim oddziale tej fabryki, położonym na przeciwległym krańcu miasta. Na tych ostatnich towarzyszy urządzili endecy napad, chcąc ich z terenu fabryki usunąć. Agitował i podburzał wszystkich wódz miejscowej endecji i endeckiej „Polskiej Pracy" — Morawski. Dzięki dzielnej postawie naszych towarzyszy, nie doszło do poważniejszych zajść.

Zarząd Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego złożył zeznania na posterunku policji, która wszczęła dochodzenie. Niezależnie od tego sprawa przekazana będzie prokuratorowi sądu okręgowego w Radomiu.

Dyrekcja fabryki, widząc na co się zanosi udzieliła wszystkim „niepewnym" ludziom urlopu, pomimo tego, że niektórzy z nich odbyli już w tym roku należny urlop.

Kiedy robotnicy zorientowali się w sytuacji, powrócili do fabryki i dołączyli się do strajkujących. Trzeba dodać, że bramy i drzwi obu oddziałów fabryk są pozamykane i stojący przy bramie stróże wpuszczają tylko robotników, przeciwko którym firma nie ma „objekcji".

Postawa strajkujących jest niezachwiana.

Przeprowadzona zbiórka na strajkujących dała ogółem 157 zł. 67 gr. w tym robotnicy: huty szklanej „Wulkan" zebrali 91 zł. 10 gr. fabr. Ceramicznej „Opoczno" — 12 zł. 97 gr. Społeczeństwo opoczyńskie przyszło również z pomocą, ofiarowując tymczasem 23 zł. 60 gr.

To wszystko działo się do niedzieli, godz. 22 w nocy.

Endecy, pragnąc za wszelką cenę usunąć naszych strajkujących towarzyszy z fabryki, zebrali przeszło 100 ludzi z okolicznych wsi i urządzili napad na fabrykę na t. zw. glazurownię.

Uzbrojonymi w palki i noże przewodził niejaki GRYGIEL z latarkę elektryczną w jednej, a z rewolwerem w drugiej ręce, oraz „fuhrer" endeków opoczyńskich Morawski wraz z Pacholczykiem.

Nasi towarzysze, którzy o niczym nie wiedzieli i dopiero w ostatniej chwili zorientowali się w sytuacji, pośpieszyli strajkującym z pomocą. Zbrojny napad zakończył się ucieczką endeków.

Zawiadomiona o zajściach policja w ostrym pogotowiu wystąpiła na ulice. Napastnicy skryli się w lokalu endeckim, bojąc się pokazać.

Musimy wytknąć z największym oburzeniem, że endecy bili nawet dzieci, które z lokalu Związku wracały do domu.

Sprawę kieruje Zarząd Związku Rob. Przemysłu Chemicznego do prokuratora.

Nowe wiercenia gazowe koło Borysławia

Na terenach gminy Opary, „Polmin" odkrył nowe wielkie złoża gazowe. Nowodowiercona produkcja gazu pocodzi z głębokości 398 m. i wynosi około 100 m. sześć. na minutę przy ciśnieniu 35 atmosfer. Jak świadczą obliczenia, szyb „Polmin - Opary Nr. 5" może produkować przez czas dłuższy 25 m. sześć. gazu na minutę.

Teren nowego dowiercenia oddalony jest od Borysławia i Drohobycza zaledwie o 10 km., to też wybija się on obecnie na plan pierwszy przed Daszawą, gdyż koszta sprowadzania gazu do zagłębia naftowego są daleko niższe, niż sprowadzanie gazu z Daszawy.

Na Górnym Śląsku

Niesamowite metody biurokratyczne w Zakładzie Ubezpieczeń

Z wywalczonej przez robotników instytucji powstało koło udręki i ciężka machina biurokratyczna

Pewnemu robotnikowi zdarzył się w roku 1929 wypadek, wskutek którego ma zniekształcone dwa palce u lewej ręki. Jeden z palców jest skrzywiony do połowy, w drugim wskazującym — wskutek urazu wypadkowego — wyjęto część kości i palec zachował do dziś wrażliwości na najmniejsze nawet dotknięcie, mimo, że od wypadku minęło już 8 lat.

Zakład Ubezpieczeń przyznał temu robotnikowi 10% renty, która wynosi około 30 zł. miesięcznie. Po kilkunastu miesiącach Zakład wstrzymał wypłatę renty wypadkowej i wydał orzeczenie, wstrzymujące rentę, uzasadniając to rzekomym nieposzkodowaniem na zarobku i przyzwyczajeniem się do skutków pourazowych, t. j. do kalectwa.

Robotnik wniósł sprzeciw, sprawa została skierowana do Izby Orzekającej przy Wyższym Urzędzie Ubezpieczeń, wlokła się kilka miesięcy i wyznaczony został termin rozprawy. Poszkodowanego skierowano do lekarza sądowego, który wydał orzeczenie, że stan pourazowy nie uległ polepszeniu — i Izba Orzekająca wyrokiem ostatecznym przyznała robotnikowi rentę w tej samej wysokości.

Myślałby kto, że to jest poszczególny wypadek! Tymczasem praktyka ta powtarza się prawie co roku. Wynik może być taki, że robotnikowi, który stracił nogę albo rękę, Zakład Ubezpieczeń co roku będzie wstrzymywał wypłatę renty; tenże robotnik będzie odwoływał się do Wyższego, wzgl. Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń, które mu rentę przyznają lub zniosą — i tak w kółko może trwać, aż do śmierci.

Czyżby Zakład Ubezpieczeń nie zrobił lepiej, gdyby przestał „przyzwyczajać" ludzi do kalectwa i wypłacał rentę, gdy robotnik na nią w całej pełni zasługuje?

Robotnicy długo musieli walczyć o Ubezpieczenie Społeczne na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku i na starość. Rzecz zrozumiała, że utrzymanie aparatu administracyjnego, jest konieczne. I na to robotnicy również muszą płacić stosunkowo wyższe składki. Ale przecież nie może być tak, by olbrzymia część tego grosza robotniczego służyła tylko do utrzymania lekarzy, administracji i t.d. a nie do ubezpieczenia robotników od nędzy. Postępowanie Zakładu Ubezpieczeń winno ulec zmianie, aby robotnik nie tylko wtenczas uznawany był za inwalidę, gdy głowę przyniesie pod pachą, ale wtenczas, kiedy zachodzi rzeczywista potrzeba tego.

Z dziejów korupcji...

„Maciuś, trzymaj się mocno"

Według rozprawy sądowej

Z Proszowic (pow. miechowski), piszą nam:

Sąd proszowicki rozpatrywał pierwszą, obfitującą w sensacyjne epizody sprawę z wielu wniesionych przez burmistrza miasta Proszowice, p. Jana Bujakowskiego o zniesławienie. Przewodniczył sędzia Chudobiecki. Ze strony oskarżyciela popierał oskarżenie, adw. Urban; oskarżonego bronili dwaj adwokaci z Krakowa: dr. H. Grodziski i dr. Turkieltaub.

Oskarżony Maciej Ziemski, radny miejski, oświadczył, że dał się skusić i za cenę zł. 1.200 oddał głos swój na Jana Bujakowskiego, dopomagając do jego wyboru na burmistrza miasta.

Aby ukryć poszlaki przestępstwa, wystawił za namową strony drugiej weksle fikcyjne „in blanco", wręczając je siostrze p. Jana Bujakowskiego p. Kamili Winnickiej, która powyższą umowę finansowała. Pośrednikiem w tej tranzakcji był radny miejski. Stefan Wciślińskl, który, wpłacając pobrane pieniądze do kasy miejskiej, co sam na sądzie zeznał, uregulował za oskarżonego jego długi z tytułu dzierżawionych przez niego gruntów miejskich, a idąc z Ziemskim — jak zeznaje świadek Czekajski — uderzał się po kieszeni, mówiąc głośno: „Pieniądze są Maciuś, — tu mamy burmistrza"!

Tranzakcja powyższa nazwana była, według zeznań Wciślińskiego, pożyczką, zaciągniętą przez oskarżonego dla pokrycia długu w kasie miejskiej, czemu oskarżony stanowczo zaprzecza.

Po dwóch latach urzędowania nowego burmistrza, weksle, które — według umowy miały być fikcyjne — wystawiono nagle do pokrycia. Wówczas Maciej Ziemski odmówił ich płatności, tłómacząc, że on głosował za kandydaturą Jana Bujakowskiego tylko dlatego, ponieważ powód obiecał jego długi w kasie miejskiej zapłacić. W toku zeznań świadków wyszło na jaw, że rodzina Jana Bujakowskiego urabiała oskarżonego, oprowadzając go po miejscach ustronnych i — jak sam zeznaje — mówiąc w ten sposób: „Maciuś! trzymaj się i głosuj, a nic ci nie będzie"! Zaś kuzynka burmistrza, Wiktoria Wiecial — parokrotnie — jak zeznaje oskarżony Ziemski — odwiedzała go w jego mieszkaniu, przynosząc mu mniejsze sumy pieniężne i mówiąc: „Maciuś! — masz tu pieniądze, a pamiętaj głosuj i trzymaj się mocno"!

Jak zeznaje sam „Maciuś", czas dłuższy trzymał się rzeczywiście mocno; w końcu jednak, gdy mu nakazano weksle płacić, nie wytrzymał i rozniósł wiadomość po mieście, że głosował na burmistrza za pieniądze i że go oszukano.

Sprawa oparła się o Sąd i budzi wielkie zaciekawienie. Publiczność, znając jej tło i wersje, dawno krążące, na ten temat, przysłuchuje się rozprawie z zainteresowaniem. W zeznaniach świadków nie brak i momentów dla oskarżyciela nie korzystnych.

Rozprawę odroczono.

Pieniądze publiczne

„na sanacyjną organizację"

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiadł b. komisaryczny naczelnik Okręgu Urzędowego w Nowym Bieruciu, Emil Wieczorek. Akt oskarżenia zarzucał mu, że do lipca b. r. wydatkował z funduszów Urzędu sumę zł. 3.546 15 gr. na różne nieokreślone cele. Pieniądze te polecał swemu urzędnikowi rozchodować w księgach w sposób niezgodny z rzeczywistością.

W czasie rozprawy sądowej Wieczorek wyjaśnił, że pieniądze te zużył na różne cele „społeczne", finansując przy tym kilka „organizacyj".

Po naradzie sąd ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ STRAŻNIKA KOLEJOWEGO.

Na torze głównym z Częstochowy do Herb, znaleziono strażnika kolejowego, Władysława Cholińskiego, zmasakrowanego przez pociąg. Obie nogi były kompletnie odcięte od tułowia. Przy zabitym nie znaleziono służbowego rewolweru, lecz tylko pustą pochwę, oraz magazyn naboi.

TRAGICZNA „TŁOKA".

W Bratkowicach w mieszkaniu gospodarza Czychrija odbywała się t. zw. „tłoka" z udziałem większej liczby dziewcząt wiejskich, w czasie której darto pierze. Córka gospodyni, 17-letnia Katarzyna, czynność tę wykonywała przy pomocy scyzoryka, obcinając końce piór. Obecny w tym czasie w izbie 21-letni Mikołaj Pawlów żartobliwie potrącił Czychrijównę, ta zaś odepchnąwszy go od siebie ugodziła go otwartem ostrzem scyzoryka w pierś, raniąc go w samo serce. Po kilkunastu minutach Pawlów zmarł.

Zamiast hejnału — okrzyk antysemicki

Niezwykły sposób propagandy antysemickiej wybrała sobie członkini Stronnictwa Narodowego w Krakowie, Irena Szwabówna. Udała się ona w południe na wieżę Mariacką i stanęła obok mikrofonu, przez który transmitowany jest hejnał.

W chwili, gdy mikrofon został włączony, agitatorka endecka krzyknęła kilkakrotnie: „Nie kupuj u Żyda!"

Sprawa znalazła swój epilog w sądzie starościńskim, gdzie Szwabówna została zasądzona na 5 zł. grzywny.

O ZAJŚCIA ANTYSEMICKIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoczął sprawę studenta 4-go roku medycyny, Michała Czerkasa, obywatela łotewskiego, oskarżonego o to, że w dniu 20-go listopada ub. r. brał czynny udział w zajściach antysemickich na podwórzu kliniki uniwersyteckiej, w czasie których dotkliwie pobito kilku studentów żydów.

Na rozprawie sądowej wyszło na jaw, że władze uniwersyteckie w swoim czasie wytoczyły mu sprawę dyscyplinarną.

O bandycki napad na marynarza Firmana

Wyrok sądu w Gdyni

Nie dawno na delegata Związku Transportowców — marynarza Firmana napadł na statku „Lech" marynarz Woźniak, zwolennik „Rezerwistów" i podczas drzemki uderzył śpiącego Firmana żelazem w twarz z taką siłą, że Firmanowi wybił 8 zębów i uczynił go niezdolnym do pracy na dłuższe miesiące.

Związek Transportowców zrobił doniesienie do prokuratora o ciężkie uszkodzenie ciała. Na rozprawie, na której z ramienia Związku i poszkodowanego wystąpił adw. tow. Bieszk, zapadł wyrok, mocą którego Woźniak został skazany na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. Po wyroku Woźniak został odprowadzony do więzienia.

Zakończenie strajku okupacyjnego

w fabryce papieru „Steinhagen i Saenger" w Myszkowie

Po 10-ciu dniach strajku okupacyjnego i 2-ch dniach strajku głodowego, w dniu 30.XI r. b. przystąpiono do pracy w Myszkowskiej fabryce papieru „Steinhagen i Saenger" na następujących warunkach:

Redukcji ulegnie 26 robotników (fabryka wystawiła do redukcji 42 robotników). Zredukowani robotnicy otrzymują tytułem odszkodowania jednorazową zapomogę w wysokości po zł. 240 każdy, płatne dn. 4.XII r. b. W razie przyjmowania do pracy nowych robotników przez przedsiębiorcę, pierwszeństwo będą mieli zredukowani robotnicy. Za strajk żaden z robotników nie będzie zwolniony z pracy, szykanowany, ani prześladowany.

Mimo represji i użycia łamistrajków do złamania solidarności walczących robotników, robotnicy przeprowadzili akcję, łamiąc upór kapitalisty.

Akcję prowadził Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego R. P. Sekretariat Okręgowy w Częstochowie.

Kącik radiowy

Lwów 7.12. wtorek.
17.00 Odczyt pod. [illegible]

19.00 „Nieśmiertelne książki": „Mowy" Cicerona — słowo wstępne wygłosi prof. Tadeusz Zieliński.

20.00 „Nokturn" — opera M. Łysenki.

22.00 Recital fortepianowy Angeliki Morales.

NAGRODZENI ZA POZYSKANIE NOWYCH RADIOSŁUCHACZY.

Przed kilku dniami zamknięto interesujący konkurs dla członków Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, zorganizowany przez P. P. W. przy współudziale Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i Polskiego Radia. Konkurs polegał na tym, że każdy z uczestników miał pozyskać największą, wedle sił i możności, liczbę abonentów radiowych.

Konkurs trwał od 1 sierpnia do 30 października b. r. i dał bardzo dobre wyniki. Okazuje się, że 290 uczestników konkursu pozyskało z górą 5.000 nowych abonentów. Najwięcej, bo 251 abonentów zwerbował p. Jan Kozarewicz z urzędu pocztowego w Radomsku Łódzkim. Drugie miejsce przyznano p. Sawickiemu Wiktorowi z Równego Wołyńskiego, który pozyskał 167 abonentów. Najwyższe pozycje pozyskanych abonentów sięgają lub przekraczają 100; średnie — od 75 do 20 — i tych jest najwięcej. Rezultatów poniżej 7 abonentów nie brano pod uwagę w podziale nagród.

Po zaklasyfikowaniu nadesłanych materiałów i sporządzeniu listy kandydatów wyróżnionych na konkursie, rozdzielono 100 nagród konkursowych, a ponadto przyznano jeszcze 50 „nagród zachęty".

Wśród nagród rozdanych były: odbiorniki radiowe P. Z. T., maszyna do szycia, rowery, srebrne papierośnice, teki skórzane, kryształy, płówki automatyczne i kwartalne prenumeraty „Anteny".

Radio warszawskie

WTOREK, 7 grudnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Postrzyżyny u Piasta" — słuchowisko dla szkół. 11.40 „Rondo" w koncertach Beethovena (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Zagadki muzyczne" — dla dzieci starszych. 16.05 Akt. finans. gospod. 16.15 „Tańczymy przy dźwiękach mandolin. 16.50 Pog. akt. 17.00 Przez górskie pola walk w Hiszpanii — odczyt wygł. prof. Walery Goetel. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 17.50 „Życie pod lodem — pog. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki: „Mowy" Cicerona. 19.30 Wieniec pieśni górniczych. 19.50 Pog. akt. 20.00 „Nokturn" — [illegible] 1-ym akcie Mikołaja Łysenki. [illegible] Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Konc. symf. pod dyr. Adolfa Mennercha z udz. von Beckerath'a — wiolonczela (z Poznania). 22.00 Rec. fortep. Angeliki Morales (pianistki meksykańskiej). 22.30 Ork. Lajosa Kissa — płyty. 22.50 Ost. wiad. dziennika.

WARSZAWA II: 13.00 Współczesna muz. kameralna — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.00 Pog. akt. 15.10 Ork. salonowa pod dyr. Adama Furmańskiego. 18.00 Soliści: Irena Bardy — śpiew. Antoni Szafranek — skrzypce. 18.50 Muz. lekka — płyty. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Bajki" Janusza Kaweckiego (recytacja). 22.15 Piosenki w wyk. Jana Sablona — płyty. 22.30 Muz. tan. z dancingu „Cafe - Club". W przerwie o godz. 23.00: „Barbarka" tr. z Akademii Górniczej w Krakowie.

Środa, 8 grudnia.

WARSZAWA I. 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Koncert ork. wojsk. 9.00 Regionalna tr. z Bralina. 11.00 Intermezza i serenady (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Poranek symf. (z Katowic). 13.00 „Madonna Busowicka" — op. Władysława Łozińskiego (ze Lwowa). 13.20 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 „Dzieci z całej Polski na Swaczynie u Dorotki" — aud. dla dzieci. 16.15 Rec. skrzypcowy Józefa Salacza (z Katowic). 16.50 Pog. akt. 17.00 „Kult Matki Boskiej u rycerstwa polskiego" — odczyt. 17.15 I Koncert muzyki religijnej. 17.50 „Determinizm a zasada przyczynowości" — odczyt. 18.05 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 18.55 Program. 19.00 „Rozmowa Sforki z trombonistą z Horsztyńskiego J. Słowackiego. 19.15 Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego. 19.35 Zbiorowe wiad. [illegible]owe. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muz. (płyty). W przerwie ok. godz. 20.10 — Tr. z pos. P. A. L. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski Gra. S. Staniewicz. 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji, rec. Mariusz Maszyński. 22.55 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 14.45 Francuska muz. operowa (płyty). 16.00 „Wykorzystanie wakacji świątecznych". 16.15 Zespół Stefana Rachonia. 16.53 Program. 22.00 Przemówienie Karola Makuszyńskiego z P.A.L. 22.30 Muzyka lekka i tan. (płyty).

KRONIKA KRAKOWSKA

Obrady Rady Miejskiej
Ulica Ign. Daszyńskiego w Krakowie

W czwartek, 2 b. m., odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone sprawom gospodarczym (nabycie, zamiana i sprzedaż gruntów), nazwom ulic i statutowi Kom. Kasy Oszczędności.

Szereg spraw porządku dziennego przyjęła Rada bez dyskusji. M. in. uchwalono zaciągnąć pożyczkę na kupno nowych wozów tramwajowych z uwagi na rozbudowę linij tramwajowych. Ponadto uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1,500,000 zł. na pokrycie nadzwyczajnych wydatków budżetowych.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa nadania nazw nowopowstałym ulicom i statut Kom. Kasy Oszczędności.

Tow. Stańczyk im. Klubu Radnych P. P. S. wyraził życzenie, aby ul. Dunajewskiego nazwać ul. I. Daszyńskiego. Propozycja ta nie znalazła aprobaty wśród większości Rady, wobec czego zgodnie z wnioskiem Zarządu uchwalono ul. Wiślisko przemianować na ulicę Ignacego Daszyńskiego. Wnioski tow. Stańczyka o nazwanie kilku ulic imionami zasłużonych przedstawicieli klasy robotniczej jak dr. Zygmunta Marka, Leona Misiołka i Jana Englischa, większość „sanacyjna" odrzuciła. Wraz z „sanacją" głosował również radny dr. Kuśnierz, przewodniczący nowoutworzonego Stronnictwa Pracy. Rada m. uwzględniła wniosek tow. Szumskiego, aby proponowaną nazwę „ul. Dyktatora Langiewicza" zmienić na ul. Mariana Langiewicza, pojęcia bowiem: dyktator i dyktatura obce są duchowi polskiemu.

Klub Radnych P. P. S. wystąpił przeciwko przedłożonemu przez Zarząd miejski statutowi Komunalnej Kasy Oszczędności, jako ograniczającemu z jednej strony uprawnienia samorządu, z drugiej zaś rozszerzającemu znacznie kompetencje władzy nadzorczej, t. j. czynnika biurokratycznego. Tow. dr. Rosenzweig postawił kilka poprawek, m. in. o skreślenie § 72 projektu statutu, który w gruncie rzeczy przekreśla niemal całkowicie samorząd w Kasach Oszczędności. Tow. tow. dr. Szumski i Stańczyk uzasadniali stanowisko Klubu, domagając się poszanowania samorządu, zwłaszcza w tych instytucjach, które ze swej istoty winny być oparte o jak najszerszy samorząd. Przedłożony projekt statutu jest charakterystycznym objawem spychania społeczeństwa do roli rządzonego przedmiotu, a zarazem utrwalaniem omnipotencji biurokracji.

Imieniem klubu „sanacyjnego" odpowiadali radni dr. Czuchajowski i dr. Bogdanowski, którzy stwierdzili, że sprawa ta już jest przesądzona przez władze nadzorcze — i że gdyby nawet Rada uchwaliła zawnioskowane przez socjalistów zmiany, to taka uchwała uległa by zawieszeniu. Większością głosów odrzucono poprawki, wobec czego Klub P. P. S. głosował przeciwko całości statutu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zarządził prezydent posiedzenie tajne, celem załatwienia spraw personalnych.

Na wstępie posiedzenia Rady m. wybrano nowego ławnika dr. Jędrzejowskiego w miejsce dyr. Burtana, który zrezygnował z powodu choroby, oraz 5 członków Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności. Z ramienia Klubu P. P. S. wszedł do Kom. Rewizyjnej tow. Czerwieniec.

Rada miejska uczciła pamięć zmarłego radnego Schächtera.

Strajki okupacyjne w przemyśle garbarskim
strajk w firmie Perlbergera w Wieliczce

Skutkiem nieprzestrzegania przez fabrykanta warunków umowy zbiorowej, oraz jego negatywnego stanowiska co do zawarcia nowej umowy, robotnicy stanęli do akcji strajkowej.

Zaznaczyć należy, że Perlberger niemiłosiernie wyzyskuje robotników. Mimo ciężkich warunków strajku, robotnicy postanowili wytrwać w akcji aż do zwycięstwa.

STRAJK W FARBIARNI FUTER FROCHLICHA.

Firma Frochlich znana jest z zatargów z robotnikami. Niemal co dwa tygodnie wybucha tam strajk na skutek metod postępowania pracodawców. Obecnie firma nie chce zawrzeć umowy zbiorowej na rok 1938. To skłoniło robotników do strajku okupacyjnego. P. Frohlich rozmaitymi sposobami stara się usunąć robotników z terenu fabrycznego i jednocześnie rozbić klasowy związek. Robotnicy jednak nie dadzą się złamać ani terrorem, ani podstępnymi sztuczkami zachłannego fabrykanta.

Składki na rzecz strajkujących przyjmuje Zarząd I-go Oddziału Związku Rob. Przemysłu Skórzanego w Krakowie, Al. Krasińskiego 16 i Komitet strajkowy w Wieliczce przez tow. Ślusarczyka.

Wszyscy robotnicy powinni materialnie poprzeć walkę strajkową garbarzy.

Znowu wybryki endeckie

W ubiegłym tygodniu znowu doszło do ekscesów antysemickich. Grupa chuliganów endeckich wybiła szybę wystawową w składzie porcelany J. Grossa w Rynku Gł., oraz kilka szyb na ul. Zwierzynieckiej. Równocześnie przy sklepach żydowskich w Rynku i przy straganach w Sukiennicach wystawiono pikiety, które nie dopuszczały kupujących do sklepów i straganów żydowskich. Policja nie usunęła nahalnych pikieciarzy.

Kiedyż władze położą kres tej haniebnej hecy rozwydrzonych łobuzów endeckich?

Kronika Bielska, Białej i okolicy
Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Kurs o Polsce Wspoczesnej

Ruchliwe Oddziały TUR. w okręgu bialskim rozwijają żywą działalność we wszystkich kierunkach.

Okręg bialski, który skupia 26 Oddziałów TUR., przeważnie po wioskach, mając około 800 członków, postanowił w r. b. skorzystać z nabytych doświadczeń na kursie w 1936 r. i zorganizować nowy kurs dla kierowników Oddziałów.

W niedzielę, dnia 5 grudnia b. r., o godz. 9-ej rano, w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej nastąpiło inauguracyjne otwarcie kursu, przy obecności przedstawicieli bratnich organizacyj. Prezesa Zarządu Głównego T. U. R., tow. Czapińskiego, serdecznie witali kursiści w liczbie 40-stu towarzyszy.

Uczestnicy kursu otrzymują całodzienne wyżywienie. Pragnienie wiedzy jest bardzo silne wśród uczestników, którzy, powołani na kierownicze stanowiska w swych Oddziałach, pragną nabyć niezbędne wiadomości, aby służyć nimi swym członkom i całej klasie robotniczej.

Na kursie wykładowcami są tow. Czapiński, Piotrowski, dr. Krygier, Zawierucha i Chromik. Zakończenie kursu nastąpi w niedzielę, dnia 12 grudnia b. r. o godz. 6-ej wiecz., przy udziale sekretarza generalnego TUR., tow. Piotrowskiego.

Inwestycje miejskie

W sobotę, 4 b. m., przedstawiciele prasy zwiedzili inwestycje miejskie. Objazd zorganizował ruchliwy referat prasowy Zarządu miasta. Główną pozycję w inwestycjach stanowi budowa nowych dróg ogółem 8 i pół klm. 7 klm. sieci wodociągowej, 4 i pół klm. kanałów, wreszcie konserwacja ulic i budowa szkół. Kryzys gospodarczy zaznaczył się na inwestycjach miejskich. Mimo to w bieżącym roku wydano na nie 7½ miliona zł., to jest o 1 milion więcej, niż w roku ubiegłym.

Dokładnych i wyczerpujących informacyj udzielali dyr. inż. Polaczek - Kornecki, dyr. inż. Miałowski, nacz. wydz. bud. inż. Boratyński, dyr. Zgliński, inż. Friedberg i referent prasowy red. Wł. Wasilewski.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że tego rodzaju bezpośredni kontakt Zarządu m. z prasą jest ze wszechmiar pożądany, umożliwia bowiem prasie uzyskiwanie z pierwszego źródła informacyj o gospodarce miasta.

Wyrok śmierci w Krakowie
Żelazny skazany na śmierć

W sobotę wznowiono rozprawę przeciwko Żelaznemu, oskarżonemu o zabicie podczas pościgu pracownika gastronomicznego Gądka i usiłowanie zabójstwa posterunkowego Szczuckiego.

Dopuszczona przez Trybunał jako dowód ekspertyza broni post. Szczuckiego, która zdaniem obrony miała wykazać, że Gądek padł od kuli z rewolweru Szczuckiego, dała wynik negatywny. Również powołany przez obronę św. Numrich nie potwierdził okoliczności korzystnych dla oskarżonego.

Prokurator żądał uznania Żelaznego winnym zbrodni zabójstwa. Obrońca adw. dr. Kruh usiłował obalić tezę oskarżenia i wniósł o uniewinnienie. W końcowym słowie Żelazny prosił o uniewinnienie, a w razie uznania go winnym — o karę śmierci, gdyż jak się wyraził, nie chce siedzieć w więzieniu.

Po krótkiej naradzie sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie co do zbrodni zabójstwa (art. 225 § 1 K. K.). Na tej podstawie Trybunał skazał Żelaznego na śmierć. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Obrońca zapowiedział kasację. Należy zauważyć, że jest to od 4 z górą lat pierwszy wyrok śmierci w Krakowie.

Wstrząsający wypadek
Dwoje dzieci pod kołami samochodu

Około godziny 3 ppoł. ul. Starowiślna w Krakowie była widownią wstrząsającego wypadku. W tym to czasie ulicą przejeżdżał samochód policyjny, którym jechało kilku funkcjonariuszów policji.

W chwili, gdy samochód znalazł się na przecięciu plant dietlowskich, ukazało się na jezdni dwoje dzieci. Kierowca wozu gwałtownym ruchem skręcił w bok i wjechał na brzeg chodnika, uderzając w latarnię. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła, wokoło posypały się odpryski.

Nie uniknięto jednak katastrofy. Na skraju jezdni leżało dwoje dzieci, z których jedno było straszliwie zmasakrowane.

Wezwany natychmiast lekarz Pogotowie udzielił pierwszej pomocy ofiarom wypadku. Okazało się, że 8-letni Stanisław Banasiewicz, zam. przy ul. Kołłątaja Nr. 6 doznał ciężkich obrażeń czaszki, połączonych z wylewem mózgu. W stanie beznadziejnym przeniesiono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Drugą ofiarą wypadku jest 14-letnia Stanisława Pieniążek, zam. przy ul. B. Ciała 24. Doznała ona kontuzji nóg. Po opatrunku została również przewieziona do szpitala.

Kronika lwowska

Uchwały Walnego Zebrania Członków P.P.S.

W piątek 26 ub. miesiąca odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków lwowskiej organizacji PPS. Zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Skalak, po czym sprawozdania z poszczególnych agend Komitetu P. P. S. składali: sekretarz tow. Górski, tow. Niederhoffer, tow. Indycki i tow. Martinek.

Po obszernej dyskusji uchwalono, na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej tow. Langa, absolutorium dla ustępujących władz partyjnych, po czym przeprowadzono nowe wybory. Po wyborze nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, Walne Zgromadzenie w osobnej rezolucji wyraziło pełną solidarność z linią polityczną CKW. PPS., potępiło ekscesy młodzieży szowinistycznej i wypowiedziało się przeciwko metodom, praktykowanym przez komunistów. Po 4-godzinnych obradach zakończono zebranie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Masowy wiec kolejarzy

W ubiegłą niedzielę odbył się w nowym gmachu Z. Z. K. przy ul. Kętrzyńskiego wielki wiec publiczny kolejarzy, na który przybyło ponad 1000 uczestników. Przewodniczyli na Zgromadzeniu tow. tow. Rzepka i Buława, sekretarzowali tow. tow. Hladio i Zawadka.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez przewodniczącego okręgu, tow. Walichiewicza, obszerne, blisko dwugodzinne przemówienie wygłosił b. więzień brzeski, tow. Mastek. Przemówienie swe poświęcił położeniu materialnemu rzesz kolejarskich. Od czasu, kiedy kolej zamieniono na przedsiębiorstwo P. K. P., na kolejarzy spadają ciosy jeden po drugim. I tak już w roku 1931 odebrano kolejarzom 15% dodatek do poborów, zmniejszono emeryturę i podwyższono stawki emerytalne, zniesiono awans automatyczny, a w roku 1932 zredukowano około 20.000 osób. Równocześnie poczęto stosować nowy system przyjmowania do pracy, polegający na takich sztuczkach, ażeby pracownik nie mógł uzyskać stabilizacji i nie nabył żadnych praw. Po omówieniu sprawy t. zw. emerytów zaborczych tow. Mastek zakończył przemówienie twierdzeniem, że położenie klasy pracującej ulegnie zasadniczej poprawie wówczas, kiedy w Sejmie znajdą się przedstawiciele robotników, wybrani w drodze demokratycznych wyborów. Przemówienie tow. Mastka było burzliwie oklaskiwane.

Po dyskusji, w której zabierali głos tow. Borzęcka, tok. Skalak i ob. Myszka, uchwalono wysłać depeszę do Prezydium Rady Ministrów z żądaniem zwolnienia pracowników kolejowych od opłacania podatku specjalnego.

Zgromadzenie uchwaliło także jednomyślnie rezolucję, zawierającą szereg aktualnych postulatów, a wśród nich postulat, wspólny obecnie dla całej klasy robotniczej: i rozwiązaniu sejmu i rozpisania nowych wyborów na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej.

Po zgonie prof. Maksymiliana Rose

Zamiast wieńca na trumnę Prof. Maksymiliana Rosego złożyli na cele Związku Opieki nad psychicznie chorymi Prezydent Miasta Dr. Mieczysław Kaplicki 50 zł., Hanna Kaplicka 50 zł.

Prawo pracy w T.U.R.

Kurs II Szkoły Nauk Społecznych TUR. **„Prawo Pracy"** obejmuje całokształt ustawodawstwa pracy — powinien być zatym przez organizacje zawodowe szczególnie starannie obesłany.

Wykłady odbywają się w poniedziałki, wtorki i czwartki w domu ZZK. przy ul. Warszawskiej, a to w poniedziałek i wtorek w sali na II p., we czwartek na parterze w sali użyteczności.

Organizacje, które uczestników nie delegowały, zechcą bezzwłocznie przesłać listy zgłoszeń.

Historie dnia

Autobus najechał na konie. Na ul. Wielickiej na 2 konie bez zaprzęgu prowadzone przez Franciszka Chmiela, najechał autobus PKP. Jeden koń został zabity na miejscu, drugi natomiast silnie pokaleczony.

Amatorka obrazów. Aresztowano Stanisławę Czekaj, pracownicę domową, za kradzież 8 srebrnych zegarków damskich i dwóch obrazów olejnych należących do jej pracodawców. Część rzeczy odebrano i zwrócono właścicielom.

Zaczadzenie. Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Zofii Rapacz, która siedząc w kiosku tytoniowym przy ul. Grzegórzeckiej, zatruła się czadem, ulatniającym się z piecyka węglowego. Rapaczowa przewieziona została do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Fantazja pijaka. Straż Pożarna została zaalarmowana z automatu przy ul. Dietla 105. Okazało się, że sprawcą alarmu był mocno podgazowany Icon Latak, zam. w Woli Duchackiej. Lataka zatrzymano w areszcie.

Czyje płótno? Kazimierz Morak i Marian Filipowicz, zatrzymani zostali za kradzież z wozu paczki z płótnem wart. 488 zł. Ponieważ nazwiska właściciela wozu nie zdołano ustalić, towar zdeponowano w 6 komis. przy ul. Grodzkiej.

Z miasta

PRZEMIANY KONSTYTUCYJNE POLSCE.

We wtorek dn. 7.12 br. o godz. 19.30 wieczorem w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, I p., wygłosi tow. red. **Dr. Romuald Szumski** odczyt p. t. **„Przemiany konstytucyjne w Polsce"**.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 28.11 1937 do dnia 4.12 1937 następujące choroby zakaźne: błonica 8, płonica 15, dur brzuszny 1, krztusiec 4, róża 3, odra 14, nagminne zapalenie przyusznicy 14.

Dyżury lekarzy

Dnia 7 grudnia — noc.

Bieberstein Ludwik — Rejtana 10, tel. 179-06.

Friedmann Zofia — Śląska 20, tel. 151-08.

Desser Abraham — Dietla 44, tel. 159-51.

Fakler Szyja — Poselska 16, tel. 123-31.

Radio krakowskie

WTOREK, 7 grudnia

11.40 „Rondo" w koncertach Beethovena — płyty. 13.45 Pogadanka: „Ogródki szkolne" — w opr. inspektora Eugeniusza Fraczka. 13.55 „Górnicy świętują...". Wykonawcy: Orkiestra górnicza z kopalni „Paryż" z Dąbrowy Górniczej oraz Chór Studentów Akademii Górniczej. 14.45 Wiad. bież. 14.50 Fragmenty z trylogii R. Wagnera — płyty. 15.05 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr. Jana Reguły. 15.25 Lok. wiad. gospod. 18.10 Lok. wiad. sport. 18.15 Na krótkiej fali — rep. płytowy w opr. Edw. Skłodkowskiego i Jul. Lewińskiego. 18.55 Program na dzień następny. 22.30 Muzyka lekka w wyk. ork. Edith Lorand — płyty. 23.00 Transmisja z Akademii Górniczej w Krakowie. 23.25 Lokalne zakończenie programu.

Środa, 8 grudnia.

11.00 Historia tańca (płyty). 18.55 Program na dzień następny. 20.00 Lokalne wiad. sport. 20.05 Arie i pieśni w wyk. Ireny Piszczkówny, przy fort. W. Geiger. 20.30 „Zagadnienia": „Czy przyrodą rządzą stałe prawa?" — wygł. dr. Witold Wilkosz, prof. U. J. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 7.12 „Sprawy rodzinne".

„Mikołajówka" — w środę, dnia 8.12 br., w salach Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, odbędzie się Mikołajówka".

Na całość złożą się występy artystyczno - wokalne, poczym nastąpi zabawa taneczna urozmaicona szeregiem niespodzianek. Początek o god. 18.tej.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA — „Variete" i „Postrach dzikiego zachodu".

ATLANTIC — „Znachor".

BAGATELA — „Wiedeń — Londyn" i rewia „Śmiech — tylko śmiech".

PROMIEŃ: „Król i chórzystka".

STELLA — „Władca podwodnego świata".

UCIECHA — „Władczyni puszczy".

WANDA: „Gdy kwitną bzy".

ZE ŚLĄSKA

Stosunek lojalnych hitlerowców do Polski

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w piątek sprawę odwoławczą Jana Pogodali, b. dozorcy domu przy ul. Wojewódzkiej 60 w Katowicach, który na przestrzeni bardzo długiego czasu dopuszczał się lżenia narodu i państwa polskiego, oraz śpiewał specjalnie sprofanowany hymn narodowy, a także podarł raz z okazji święta państwowego flagę narodową i namawiał ludzi do nielegalnych wyjazdów na roboty do Niemiec.

W pierwszej instancji Pogodala skazany został przez Sąd Okręgowy w Katowicach na dwa i pół roku więzienia i pokrycie kosztów sądowych. W parę dni po ogłoszeniu wyroku Pogodala, który zapowiedział apelację, wyjechał od Niemiec, gdzie do dziś przebywa.

Na rozprawę apelacyjną stanął tylko jego obrońca i w wyniku przewodu zasądzono Pogodalę na 15 miesięcy więzienia. Jest więcej niż wątpliwe, by stawił się on dla odbycia kary.

Morderstwo czy nieszczęśliwy wypadek

W wyniku dochodzeń policyjnych ustalono, że znalezioną obok toru kolejowego w Szopienicach kobietą jest 69-letnia Wiktoria Koidowa z Szopienic (Stawiska 4). Była ona umysłowo chora i już poprzednio dwa razy wyszła z domu i błąkała się po okolicy. Przypuszczać należy, że i tym razem błąkała się bez celu, a przechodząc przez tor kolei, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi i potrącona przez pociąg, rozbiła głowę, ponosząc śmierć na miejscu.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.